X kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 4)**

z dnia 9 stycznia 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 4)

9 stycznia 2024 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Bogdana Andrzeja Zdrojewskiego (KO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bartłomieja Sienkiewicza (druk nr 140).

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Szanowni państwo, jest godz. 17:00. Zgodnie z obietnicą rozpoczynamy nasze posiedzenia punktualnie, z szacunkiem dla tych wszystkich, którzy są punktualni.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Witam wszystkich członków Komisji i zaproszonych gości.

Stwierdzam, że mamy kworum.

Mamy od razu wniosek formalny. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Wojciech Król (KO):

Panie przewodniczący, droga Komisjo, mam prośbę, abyśmy dzisiejsze posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu rozpoczęli od minuty ciszy, którą poświęcimy pamięci pani poseł Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej, która w Komisji Kultury i Środków Przekazu zasiadała, była przewodniczącą i wiceprzewodniczącą.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie.

Poseł Wojciech Król (KO):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Przybył pan poseł Samborski. Mam pytanie do pana posła – ma pan kartę do głosowania? Ostatnim razem były jakieś kłopoty z głosowaniem, więc mam prośbę do pana, żeby pan sprawdził, czy wszystko jest OK przy logowaniu. Bardzo dziękuję.

Chciałem państwa poinformować, że 5 stycznia 2024 r. marszałek Sejmu skierował do Komisji Kultury i Środków Przekazu w celu zaopiniowania poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra kultury i dziedzictwa narodowego pana Bartłomieja Sienkiewicza w celu zaopiniowania. Wniosek jest zawarty w druku nr 140. Porządek dzienny obejmuje rozpatrzenie tego wniosku. Czy są do tego wniosku, do tego porządku jakiekolwiek uwagi? Nie widzę, stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny.

Przejdziemy w związku z tym, zgodnie z procedurą, do zreferowania wniosku. Mam dwie osoby wpisane jako wnioskodawców. Z jednej strony pana posła Błaszczaka, z drugiej strony – pana posła Andrzeja Śliwkę. Jak rozumiem, jest pan obecny. Pan Poseł Andrzej Śliwka, proszę bardzo.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo – Bartłomiej Sienkiewicz, podpułkownik służb specjalnych, jedna z twarzy koalicji 13 grudnia, bliski współpracownik Donalda Tuska, jest bezpośrednio odpowiedzialny za bezprecedensowy atak na media publiczne.

W obecnym porządku prawnym jedynym podmiotem uprawnionym do zmiany organów korporacyjnych jest Rada Mediów Narodowych. Wynika to wprost z obowiązujących

przepisów prawa. Wystarczy spojrzeć do ustawy o radiofonii i telewizji, art. 27, która w sposób przejrzysty, klarowny to artykułuje, nie wspominając również o art. 8 i art. 9 ustawy o Polskiej Agencji Prasowej. Ale także statuty spółek medialnych takich jak TVP, PAP czy Polskie Radio wprost wskazują, że Rada Mediów Narodowych powołuje i odwołuje członków organów korporacyjnych, członków zarządu, członków rad nadzorczych i innych właściwych organów.

Pan podpułkownik Sienkiewicz nie skorzystał z przewidzianej prawem ścieżki. Nie skorzystał również ze ścieżki legislacyjnej. Zdecydował się pójść na rympał. Zamiast batuty wybrał kij bejsbolowy i z każdym ruchem naruszał przepisy i brutalnie łamał prawo. Rozpoczął od siłowego przejęcia spółek medialnych, przejęcia siedzib, powoływania dublerów do rad nadzorczych, do zarządów, opierając się na uchwale Sejmu i wyłączonych przepisach Kodeksu spółek handlowych. I warto tu się zatrzymać.

Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, zresztą osoby, które zostały wskazane na stanowiska obsadzone, czyli dublerzy, neoprezesi, a obecnie pseudolikwidatorzy: panowie Błoński, Majcher, Sygut, zostały wytypowane bez postępowania konkursowego, tym samym łamiąc przepisy o zasadach zarządzania mieniem państwowym.

Myślę, że warto pochylić się nad rzeczą bardziej kuriozalną. Nad tym, że pan podpułkownik Sienkiewicz w ramach swojego działania opiera się na uchwale Sejmu. Wszyscy, jak tutaj siedzimy, zdajemy sobie sprawę z tego, że ta uchwała Sejmu jest aktem wewnętrznym i nie może być dokumentem, na który minister powołuje się w działaniu. Powiem więcej, nie jest to żadna podstawa prawna do działania. Nie wspominając również o tym, że działania podjęte przez pana podpułkownika Sienkiewicza…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo pana przepraszam, mam tylko pytanie do pana, bo pan jest debiutującym posłem. Jaki ma pan stopień wojskowy? Bo nie wiem, czy też wymieniać stopień wojskowy w pana przypadku.

Poseł Michał Krawczyk (KO):

To ma takie znaczenie, żebyśmy wiedzieli, jakim stopniem się do pana posła zwracać w przyszłości.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Pan poseł nie był w UOP.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Nie był. Dziękuję bardzo.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Już panu przewodniczącemu odpowiadam. Gdyby pan przewodniczący został ministrem obrony narodowej, którym nie został, bo został ministrem kultury, toby wiedział, że w zakresie mojego rocznika obowiązek poboru został zniesiony. Wiem, że pan bardzo chciał być ministrem obrony, ale nim nie został.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo dziękuję.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, wrócę do rzeczy zasadniczej. Przepisy Kodeksu spółek handlowych, na podstawie których działał pan podpułkownik Sienkiewicz, były przepisami wyłączonymi ze względu na *lex specialis*, które jest zawarte w ustawie o Radzie Mediów Narodowych, ale też w ustawie o radiofonii i telewizji i w ustawie o Polskiej Agencji Prasowej. Doskonale zdajecie sobie państwo sprawę, że działania, które były podjęte przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego pana podpułkownika Sienkiewicza, jednej z twarzy koalicji 13 grudnia, były działaniami bezprawnymi.

Kolejnym bezprawnym działaniem było zignorowanie postanowienia Trybunału Konstytucyjnego z 14 grudnia w przedmiocie udzielenia zabezpieczenia, zgodnie z którym Skarb Państwa miał powstrzymać się od jakichkolwiek czynności zmierzających do zmian w zarządach spółek medialnych oraz działań zmierzających do likwidacji.

Powiem więcej, rozzuchwalony pan minister Sienkiewicz, podpułkownik Sienkiewicz, który niestety jak pijany płotu trzymał się swoich bezprawnych uchwał, kłamał, mówiąc, że Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu – nomen omen – z 13 grudnia 2016 r. (sygn. akt K 13/16) uznał Radę Mediów Narodowych za niekonstytucyjną. Problem w tym, że Trybunał Konstytucyjny Andrzeja Rzeplińskiego, który rozpatrzył skargę rzecznika praw obywatelskich Adama Bodnara, nie wypowiedział się w tym zakresie. Ale wypowiedział się w innym zakresie, w innej kwestii, wskazując, że powoływanie członków rad nadzorczych i zarządów mediów publicznych przez ministra podważa ich niezależność i jest niedopuszczalne. I to jest wprost wskazane w orzeczeniu K 13/16 Trybunału Konstytucyjnego Andrzeja Rzeplińskiego.

Wysoka Komisjo, kiedy wydawało się, że pan podpułkownik Sienkiewicz, jedna z twarzy koalicji 13 grudnia, nas już niczym nie zaskoczy, postanowił definitywnie udowodnić, że zamierzacie zamienić Rzeczpospolitą w republikę bananową z prawem pięści, a nie siłą prawa. Powołanie dublerów było działaniem na rympał i mówią to nawet życzliwi wam prawnicy, osoby z wami związane. Ale powołanie likwidatorów – co prawda nieskuteczne – to jest gwałt na prawie w biały dzień.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ustawa o radiofonii i telewizji w art. 26 powołuje Telewizję Polską i Polskie Radio. Pan minister Sienkiewicz nie może zabawić się w sejm. Sam pan minister mówił, że jest osobą biesiadną, ale nie może zabawić się w sejm. I nie może zmienić ustawy swoim oświadczeniem. Wprost to wynika z art. 7 i art. 10 konstytucji. Jest zasada legalizmu, zasada trójpodziału władzy i te artykuły przez pana podpułkownika zostały złamane. Nie może również rozwiązać tych spółek, ponieważ wprost w ustawie one zostały ustanowione – w związku z tym nie posiadają zdolności likwidacyjnej. Warto pamiętać o tym, że stan likwidacji ma prowadzić do rozwiązania spółek. To jest zakończenie ich działalności, a nie – jak wskazał w uzasadnieniu pan podpułkownik Sienkiewicz – zabezpieczenie dalszego ich funkcjonowania, przeprowadzenie w nich koniecznej restrukturyzacji oraz niedopuszczenie do zwolnienia zatrudnionych osób.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, od tego, co zostało wskazane w uzasadnieniu, są inne postępowania przewidziane prawem, nie postępowanie likwidacyjne, które jest uregulowane w Kodeksie spółek handlowych – dotyczące spółek akcyjnych, tylko postępowania restrukturyzacyjne czy inne postępowania sanacyjne, które wynikają z ustawy – Prawo restrukturyzacyjne. Rolą likwidatora zgodnie z art. 468 Kodeksu spółek handlowych jest to, co jest tam enumeratywnie wypisane: zakończenie bieżących interesów spółki, ściągnięcie wierzytelności, wypełnienie zobowiązań i upłynnienie majątku. Takie są zadania likwidatorów. Pan podpułkownik Sienkiewicz w tym uzasadnieniu wprost wskazał, że działania, które zostały przez niego podjęte, uchwały, które są przez niego podjęte, są klasycznym nadużyciem prawa, pozorną czynnością.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, przyznają to zresztą panowie dublerzy, panowie pseudolikwidatorzy. Nagrane jest to, jak pan Błoński podczas interwencji poselskiej pana profesora posła Przemysława Czarnka i pana posła Stefaniuka powiedział, że on nie planuje likwidować tej spółki i nic się nie zmieniło. Chodziło o to, żeby mógł zostać osobą, która podejmuje decyzje w Polskiej Agencji Prasowej. Wspólnie z panem premierem przewodniczącym Błaszczakiem oraz panem profesorem Szczuckim byliśmy na interwencji poselskiej w Polskim Radiu i pan dubler, pan pseudolikwidator Majcher również wprost wskazał, że nie ma w planach likwidacji spółki – jego celem jest dalsze prowadzenie jej działalności. Widzimy doskonale, że te działania, które zostały podjęte, mają czynność pozorną, mają charakter działalności pozornej i są niezgodne z przepisami prawa.

Wysoka Komisjo, żaden trzeźwy sędzia nie wpisze tych zmian, nie wpisze tych uchwał do KRS, ponieważ one są niezgodne z przepisami prawa. Pan podpułkownik Sienkiewicz wystawił się kolejny raz, wskazując, że postawił w stan likwidacji spółki, których de facto nie chce zlikwidować.

Ja nie wiem, kto panu ministrowi Sienkiewiczowi, panu podpułkownikowi Sienkiewiczowi to doradzał. Czy to Wolne Sądy i osoby z nimi związane, czy różni profesorowie… Wypowiadał się pan profesor Sadurski, który pomylił postępowanie restrukturyzacyjne

z likwidacyjnym i w sposób ewidentny było widać, że ma braki związane z podstawową znajomością prawa handlowego. Ale działania, które zostały podjęte, były w to mi graj jeśli chodzi o pana podpułkownika Sienkiewicza, ponieważ pan podpułkownik to człowiek, który – już widzimy to doskonale – pomylił kulturę z kulturystyką.

Widzimy to doskonale, ponieważ jego celem było siłowe przejęcie spółek medialnych. Wiemy doskonale, że ma doświadczenie w takich działaniach, ponieważ pamiętamy to, co działo się w redakcji „Wprost". Wtedy Bartłomiej Sienkiewicz był ministrem spraw wewnętrznych i koordynatorem do spraw służb specjalnych. I wtedy smutni panowie, podległe mu służby, weszli do redakcji „Wprost". Tylko i wyłącznie dlatego, że pojawił się materiał, w którym były opisane nagrania pana pułkownika, wtedy ministra spraw wewnętrznych i koordynatora do spraw służb specjalnych, Bartłomieja Sienkiewicza. A teraz z tymi ludźmi – bo warto przypomnieć, że pan Majcher nie jest żadnym niezależnym ekspertem, jest byłym szefem gabinetu politycznego ministra spraw wewnętrznych pana Bartłomieja Sienkiewicza, a teraz jest pseudolikwidatorem bez konkursu na dane stanowisko – w sposób brutalny, z pogwałceniem prawa i jego elementarnej zasady robi zamach na media publiczne.

Wysoka Komisjo, kolejnym bezprawnym działaniem uzasadniającym odwołanie pana ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bartłomieja Sienkiewicza jest to, że zlecił odłączenie sygnału telewizyjnego programu informacyjnego TVP Info. Działał tym samym na szkodę spółki, narażając ją na wielomilionowe straty finansowe.

Należy zwrócić uwagę również na to, że 20 grudnia 2023 r. decyzją Bartłomieja Sienkiewicza nie zostały wyemitowane programy informacyjne w Telewizji Polskiej: w programie pierwszym „Wiadomości" i „Teleexpress", w TVP2 „Panorama". Nie sposób nie znaleźć analogii działań pana Bartłomieja Sienkiewicza do działań peerelowskiego reżimu. Wtedy nie było „Teleranka", dziś nie było „Wiadomości" i innych programów informacyjnych.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pan Bartłomiej Sienkiewicz jest również odpowiedzialny za uniemożliwienie skutecznych interwencji poselskich. Szczególnie oburza fakt poturbowania w budynku Telewizji Polskiej poseł na Sejm, pani poseł Joanny Borowiak, która doznała kontuzji ramienia i musiała skorzystać z pomocy lekarskiej. To jest działanie, którego nie spotkało się po 1989 r. w historii polskiego parlamentaryzmu. Należy wspomnieć, że na innych parlamentarzystów, którzy w sposób legalny wypełniali swój mandat w ramach interwencji poselskiej, były nasyłane osiłki, które uniemożliwiały parlamentarzystom wykonywanie legalnych obowiązków. Trzeba przyznać, że w przestrzeni medialnej pojawił się obraz, który często komentatorom, ale także obywatelom, Polkom, Polakom, przypominał czyścicieli kamienic. Osiłki wysyłane o trzeciej w nocy, żeby przegonić ludzi, którzy walczą o to, żeby media w Polsce były wolne, a nie zajęte przez jedną partię polityczną, przez pana podpułkownika Sienkiewicza.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, my już dzisiaj wiemy, po co to było. Wiemy, jak ta neo-TVP wygląda. Na pierwszym miejscu stawia sprawy światopoglądowe. Zaprasza jako ekspertów hejterów, którzy plują i atakują polski mundur, polskich żołnierzy…

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Milczcie, barany.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

…polskich leśników, strażników pogranicznych, strażników granicznych. Posługuje się, Wysoka Komisjo, dezinformacją, źródłami z putinowskiej propagandy. Widzieliśmy wszyscy doskonale, jakie materiały pojawiały się w „Teleexpressie", na jakiej podstawie i skąd były czerpane. Widzę u polityków Platformy Obywatelskiej wielkie oczy, ale powinniście się zaznajomić z tym, jakie materiały pojawiają się w przejętej przez was telewizji, Telewizji Polskiej. Nie wspominam o funkcjonariuszach politycznych zaangażowanych do prowadzenia programów informacyjnych, takich jak pan Czyż czy pan Płuska.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, po co to było? To było po to, żeby domknąć system medialny, żeby Polacy, oglądając telewizję, nie mogli się dowiedzieć o ważnych rzeczach: o tym, że rząd Donalda Tuska zgodził się na bardzo niebezpieczny pakt migracyjny z zasadą, że jeśli nie przyjmiemy nielegalnych migrantów, to będziemy pła-

cili za każdego z tych migrantów 20 tys. euro. Ale także dlatego, żeby nie pokazywać tego, że rząd Donalda Tuska nie będzie się wywiązywać ze swoich zobowiązań: z tego, że obiecał kwotę wolną do 60 tys. zł, że został obiecany dobrowolny ZUS, że ceny energii w 2024 r. nie zostały zamrożone na cały rok, czy też tego, że systematycznie, powoli będziecie się wycofywali z kontraktów zbrojeniowych i z projektów związanych z modernizacją armii, a także wyprzedażą majątku narodowego, do której już się przygotowujecie, zmieniając przepisy prawa.

Gdybyście, szanowni państwo z koalicji 13 grudnia, mieli choć odrobinę przyzwoitości, to zamiast akcji „wejście", która miała miejsce, zrobilibyście akcję „wyjście" – wyjście Bartłomieja Sienkiewicza z rządu. Wiemy o tym, że doświadczenie w wyprowadzaniu Bartłomieja Sienkiewicza ma Borys Budka, on mógłby to zrobić. Do tego również, Wysoka Komisjo, nie potrzeba podstawy prawnej, bo wiem, że macie problemy z jej szukaniem – wystarczy to, że porozmawiacie ze swoim kolegą. Minister sprawiedliwości podstawy do tych działań, które zostały podjęte w sposób bezprawny, nielegalny, cały czas szuka. Chociaż myślę, że tu nie trzeba szukać podstawy prawnej, tylko bardziej kwalifikacji czynu przez podwładnych prokuratorów pana ministra Bodnara za działania bezprawne, nielegalne, które zostały podjęte przez pana ministra Bartłomieja Sienkiewicza.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jeżeli brać pod uwagę wszystko to, co powiedziałem, to w pełni uzasadnione jest to, żeby odwołać Bartłomieja Sienkiewicza z funkcji ministra kultury i dziedzictwa narodowego. W niespełna trzy tygodnie złamał tyle przepisów prawa, wywołał zgorszenie, jeżeli chodzi o działania na tym stanowisku, nie wspominając o tym, z jaką butą, arogancją i pogardą zachowuje się wraz z najbliższymi współpracownikami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł zostaje na posiedzeniu Komisji, tak?

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Tak.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo dziękuję, bo być może będą do pana pytania.

W pierwszej kolejności pytania do wnioskodawcy. Jak rozumiem, pytania będą przede wszystkim od drugiej strony, ale zgłasza się pan poseł Gliński, proszę bardzo. Pytania do wnioskodawcy.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, najpierw chciałbym się spytać, czy jest na sali przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. I dlaczego nie ma na niej pana podpułkownika Bartłomieja Sienkiewicza w związku z bardzo ważnym wnioskiem dotyczącym jego bezprecedensowych działań?

Polska po 1989 r. nie była świadkiem czegoś takiego, tak cynicznego łamania prawa i konstytucji, takich przemocowych działań, które są realizowane wobec podstawowych instytucji ważnych dla demokracji, jakimi są media publiczne, ale nie tylko. Oczywiście chciałbym kontynuować, ale najpierw chciałbym się dowiedzieć, kto reprezentuje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dlaczego nie ma tutaj pana ministra? Bo szacunek dla polskiego parlamentu i dla procedur demokratycznych wymagałby jednak reprezentacji na poziomie ministerialnym. Bardzo proszę o odpowiedź.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pierwsza sugestia, moja wielka prośba, bo nie chciałbym wprowadzać tutaj żadnego reżimu ani daleko idących sugestii. Ale jeżeli osoby zabierające głos starają się wypowiadać, używając formuły „pan pułkownik", „major", „porucznik" etc., to proszę, żeby najpierw same przedstawiły się z posiadanego stopnia. Jeszcze raz – nie jestem zwolennikiem tego, żeby posługiwać się stopniami wojskowymi, zwłaszcza że nie jest to Komisja Obrony Narodowej ani Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych.

Druga informacja to ta, którą otrzymał dzisiaj nasz sekretariat. Dotyczy ona tego, że pan minister Bartłomiej Sienkiewicz osobiście będzie prezentować swój pogląd na temat tego wniosku na posiedzeniu plenarnym Sejmu – zgodnie ze świecką tradycją, która panowała przez ostatnie osiem lat. Przypomnę, że ministrowie nie pojawiali się na komisjach, natomiast oczywiście pojawiali się i odpowiadali na pytania, ustosunkowywali się do wniosku bezpośrednio na posiedzeniu Sejmu. I w tym wypadku też tak będzie.

Prosiłbym także, żeby zachować pewnego rodzaju porządek, który był zaproponowany i nie był zakwestionowany. Mamy gościa w postaci posła wnioskodawcy. W pierwszej kolejności proszę o ewentualne pytania do niego. Jak zakończymy tę turę, to otworzę także dyskusję.

Nie było do pana pytania. Wiem i zabierze pan głos po zakończeniu pytań. Proszę o pytania do posła wnioskodawcy.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Sekundę, panie przewodniczący. Powiedziałem, że chcę kontynuować swoją wypowiedź.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Tak, proszę bardzo.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Natomiast kwestia obecności, zwłaszcza przy tak bulwersującej sprawie i sytuacji, zamachu na ustrojowe podstawy państwa polskiego, jaki ma miejsce w ciągu ostatnich trzech tygodni, niespełna miesiąca – to wymagałoby, aby pan minister był jednak na posiedzeniu komisji sejmowej. Sprawa jest wagi państwowej i podstawowa dla losu Polski.

W związku z tym, że pan przewodniczący prosi o pytania do posła wnioskodawcy, reprezentanta wnioskodawców, mam pytanie.

Panie pośle, czy państwa wniosek, nasz wniosek – bo ja się pod nim podpisuję, chociaż akurat ze względów czysto formalnych nie jestem wymieniony pośród posłów, którzy się podpisywali formalnie – obejmuje także bulwersujące działania pana podpułkownika, które zdążył on już wykonać, takie jak bezprawne zwolnienie dyrektora Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki doktora Janusza Janowskiego, który ma kontrakt ważny do 2025 r.?

Pan podpułkownik Sienkiewicz… Bo pan pozwoli, panie przewodniczący, że wolność słowa będzie zachowana i będziemy się wyrażali, wysławiali tak, jak uważamy za stosowne. A tak jest stosownie wobec tych działań, które mają miejsce – czyli używania siły fizycznej wobec zmian demokratycznych w Polsce, czego nie było w Polsce po 1989 r. – i opierają się na podstawach pseudoprawnych czy też antyprawnych, czyli krótko mówiąc, na zupełnie otwartym, zapowiadanym, cynicznym łamaniu prawa i konstytucji.

Pan podpułkownik Sienkiewicz był łaskaw stwierdzić, że po tygodniu urzędowania jest w stanie ocenić pracę pana dyrektora, który akurat jest autorem dwóch wspaniałych wystaw. Miałem dzisiaj chwilę czasu i byłem w Zachęcie. Nie wiem, kto się śmieje z tego, co powiedziałem, ale zapraszam państwa bardzo: „Jerzy Nowosielski" i „Pejzaż malarstwa polskiego". Dwie wspaniałe wystawy. Nie wiem, ale widzę, że się państwo śmiejecie. Rozumiem, że śmiech to jest to, co wam pozostaje w sytuacji, kiedy jesteście bankrutami politycznymi, doprowadziliście do przewrotu i zamachu stanu, jeżeli chodzi o demokrację w Polsce. I będziecie za to odpowiadali. Jeszcze raz z ubolewaniem muszę to stwierdzić. Wszyscy państwo, którzy popieracie ten przewrót, będziecie odpowiadali. Cynicznie łamiecie prawo i łamiecie polską demokrację.

A więc zwolnienie dyrektora Zachęty po pierwszym tygodniu działania. Do tego wycofanie reprezentanta Polski na Biennale w Wenecji – kompletna małostkowość. Mało tego, także uznanie procedury, która wyznaczyła tego reprezentanta, a nie innego, ponieważ wbrew prawu i wbrew zasadom regulaminowym został wprowadzony rezerwowy projekt na miejsce tego, który wygrał. To nie tylko małostkowość, ale także łamanie zasady ciągłości instytucjonalnej i cenzura, bezczelny akt cenzury polegający na tym, że jakieś dzieło sztuki się wycofuje, bo ono się nie podoba – mimo tego, że wszystkie procedury zostały spełnione, a jury wyznaczyło ten projekt, a nie inny.

Trzecia bulwersująca sprawa, którą pan podpułkownik Sienkiewicz też zdążył zrealizować. Małostkowe wycofanie kandydatury Beaty Szydło z rady Muzeum Pamięci

Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej. To muzeum ja tworzyłem, ja finansowałem. Z powiatem, to prawda. I pamiętam o wsparciu… nie chcę czegoś pomylić, ale chyba ówczesnego starosty pana Niedzieli. Ale inicjatorem budowy tego muzeum była premier Beata Szydło. To dzięki niej to muzeum powstało, bo ona zainteresowała odpowiednie agendy, powiat i ministerstwo, żeby to muzeum stworzyć. I z pieniędzy budżetowych stworzyliśmy muzeum, które m.in. upamiętnia tysiąc ofiar, mieszkańców ziemi oświęcimskiej.

W związku z tym, że Niemcy realizowali ten swój straszliwy plan wyniszczenia Polaków, Żydów – bo Holokaust był tam też realizowany, ale przecież najpierw obóz był organizowany dla Polaków – i wielu innych reprezentantów środowisk etnicznych, narodowych, mniejszości, ginęli i podlegali terrorowi także mieszkańcy ziemi oświęcimskiej i nikt o nich nie pamiętał, niestety także główne muzeum Auschwitz tego nie robiło. Natomiast pani premier Beata Szydło, także z uwagi na swoje korzenie rodzinne – jej dziadek mieszkał przy Harmężach, miejscu pracy więźniów znanych chociażby z noweli Borowskiego – zadbała, żeby wrócić do tego dziedzictwa i tej pamięci. Dzięki Beacie Szydło to muzeum istnieje. I pan Sienkiewicz wycofuje jej kandydaturę z rady. Małostkowość. Małostkowość i skandal. Mógł się porozumieć z panią Beatą Szydło, panią premier, i to ustalić. Rozumiem, że pani Niedziela też powinna być w tej radzie, nie ma problemu, tam są różne możliwości, żeby ktoś delegował panią marszałek Niedzielę.

Czwarta rzecz, panie przedstawicielu wnioskodawców. Zmniejszenie budżetu Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego. Jakaż to małostkowość. Instytut, który przede wszystkim wydaje książki i prowadzi działalność edukacyjną, wsparcie dla organizacji pozarządowych – 609 projektów sfinansowanych w całej Polsce. I pan podpułkownik Sienkiewicz połowę budżetu na wstępie odcina środowiskom, które mają takie samo prawo do funkcjonowania w przestrzeni publicznej, w polskim życiu politycznym i społecznym, w kształtowaniu polskiej świadomości jak wszystkie inne środowiska. Przez kilka lat funkcjonowania wydali całą serię wspaniałych publikacji. Naprawdę małostkowość i po prostu niszczenie polskiej kultury.

Wreszcie sprawa piąta – ja mówię tylko o podstawowych sprawach, jeszcze powiem o tym, co dzisiaj się stało – niezrealizowanie czy też zapowiedź niezrealizowania wieloletniego programu rządowego w formie partnerstwa publiczno-prywatnego dotyczącego archiwów polskich. No co archiwa wam zrobiły, że nie chcecie ich budować? Każde państwo, niezależnie od opcji politycznej, potrzebuje nowoczesnych archiwów. Nie robiliście tego w poprzednich latach, myśmy musieli nadrabiać te inwestycje, faktycznie zrobiliśmy ich sporo i uruchomiliśmy dwa programy. Przygotowaliśmy WPR (wieloletni program rządowy) w postaci partnerstwa publiczno-prywatnego, który będzie realizowany chyba do 2053 r., czyli naprawdę długofalową strategię przygotowywaną przez trzy lata. Taką, która w najbliższych latach nie obciąża budżetu, bo rozumiem, że te lata dla wszystkich są trudne czy będą trudne. Dzięki temu można by szybko budować i te archiwa by powstawały, bo one są zatkane, nie funkcjonują, a są szalenie potrzebne Polsce. Nie wiem, z jakiego powodu ten projekt nie jest realizowany – i to też jest podstawa, żeby wypowiedzieć zaufanie panu podpułkownikowi Bartłomieju Sienkiewiczowi.

I dzisiejsza wiadomość – dyrektor departamentu wysłany do Gdańska, do Muzeum II Wojny Światowej, żeby naciskać na dyrektora tej instytucji muzealnej, żeby ustąpił. Nie wiem, jakie argumenty były stosowane, jeszcze nie rozmawiałem z panem dyrektorem, nie wiem zresztą, czy będzie chciał ze mną rozmawiać, to jest jego wola. Wiem natomiast, że taki fakt nastąpił. Czyli pan Sienkiewicz już przebiera nogami, żeby najprawdopodobniej znowu wrócić do tej narracji zawstydzającej, która była w tym muzeum i nie uwzględniała polskiej polityki historycznej. Nie uwzględniała, panie pośle – zwracam się do pana posła Adamowicza bezpośrednio – na przykład losu Polaków w Wolnym Mieście Gdańsk. Dlaczego w tym pierwotnym scenariuszu…

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

To panu prezesowi Kaczyńskiemu od wielu lat nie podobały się dwie instytucje – Europejskie Centrum Solidarności i Muzeum II Wojny Światowej. Pan realizował politykę Kaczyńskiego.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Niech się pan nie denerwuje.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Prosiłbym o zachowanie powagi.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Realizowałem własną politykę i mogę panu powiedzieć, jak to wyglądało. Donald Tusk i jego rząd nie budował Muzeum Historii Polski, które powstało już wcześniej i funkcjonowało w wynajętych pomieszczeniach, nie budował siedziby dla głównego polskiego muzeum, natomiast budował dla pani Angeli Merkel Muzeum II Wojny Światowej, które miało przesłanie o tym, że wojna jest okrutna. I to prawda, że wojna jest okrutna.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Przypomnę tylko tak na marginesie, że to nie jest wotum nieufności wobec Tuska i wobec mnie, tylko wobec Bartłomieja Sienkiewicza.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Ale mam nadzieję, że jeszcze mam prawo wypowiedzieć się w granicach swoich własnych myśli i poglądów.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, nie neguję tego.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Zbyt odważnie.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Chociaż widzimy, że w przestrzeni publicznej od miesiąca… No może właśnie to zbyt odważny wniosek. Pan pozwoli, że się wypowiem, skoro pan poseł mi przerwał, mówiąc o tym.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Proszę bardzo.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

I tam stworzyliście muzeum… Już nie będę mówił o tym, że nie było tam ojca Kolbego, że wiele postaci, które kojarzą się z polską historią, było wygumkowanych. Ani o tym, że powstanie warszawskie było pokazane na równi z powstaniem na Słowacji (z całym szacunkiem do niego) i powstaniem paryskim, wśród powstań, jakie podczas II wojny światowej miały miejsce. Armia Krajowa była obliczona na 40 tys. członków, tak samo jak francuskie Résistance, a największą siłą partyzancką była oczywiście siła podziemnej Armii Czerwonej obliczona na 500 tys. I to wszystko można było w tym muzeum przeczytać. Takie kłamstwa.

Natomiast to, co faktycznie jest bulwersujące… I wrócę tutaj do Donalda Tuska – zwłaszcza w kontekście ostatniego exposé premiera, w którym wspominał o swoich przodkach, o dziadkach, którzy byli prześladowani w Wolnym Mieście Gdańsk. No być może retorycznie wspominał, potrzebował tego do swojej polityki, do przedstawiania swoich racji. Natomiast jeśli chodzi o fakty, to nie zadbał o to, żeby na ekspozycji w tym muzeum był przedstawiony los Polaków w Wolnym Mieście Gdańsk. Takie są fakty. Nie było tego przedstawionego na tej ekspozycji. Dyrekcja, która później nastąpiła, zrealizowała to. Faktem jest, że ci poprzednicy, którzy później podali to do sądu – i przegrali zresztą ten proces, ponieważ zmieniona ekspozycja utrzymała się w całości, może jedna drobna rzecz została w niej zmieniona – nie zaskarżyli, nie mieli odwagi zaskarżyć tej zmiany, której sami zaniechali.

Z przykrością o tym mówię, bo tego dotyczy teraz ponowna próba wymuszenia nielegalnej zmiany. Dyrektor Berendt, który jest profesorem, specjalistą m.in. od spraw polsko-żydowskich w perspektywie wojennej, ma kontrakt ważny i nie można go po prostu wyrzucić z pracy z uwagi na to, że coś się komuś nie podoba. No ale tak jest właśnie realizowana polityka przez podpułkownika Sienkiewicza, że jak się coś nie podoba, to się

siłowo realizuje swoją wolę polityczną, niszcząc przy tym polską demokrację i działając wbrew prawu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł zaczął swoją wypowiedź od pytania i od pewnego stwierdzenia. Stwierdził pan poseł, że nie podpisał się pod tym wnioskiem, ale się pod tym wnioskiem podpisuje i się z nim identyfikuje, po czym zadał pytania o to, co się w tym wniosku znajduje, a co się nie znajduje. Ja mam propozycję, aby wniosek, pod którym pan poseł się podpisuje, doręczyć. Będzie łatwiej z tymi pytaniami.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, pan przecież doskonale wie, że nie o to chodziło.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo dziękuję.

Chcę jeszcze zadać państwu pytanie o to, kto jest jeszcze chętny do zadania pytań panu posłowi wnioskodawcy. Pani poseł Lichocka, pan poseł Adamowicz… Trzy, cztery.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, ale ja bym mimo wszystko chciał jedną rzecz wyjaśnić.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Przepraszam bardzo…

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, nie ma przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Nie ma.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

To jest sytuacja skandaliczna.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Tak, ale o tym już mówiliśmy, panie pośle.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Chwila moment. Nie było takiej sytuacji po 1989 r. Zawsze w momencie…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, ja odbieram panu głos.

Chcę pana wyraźnie poinformować, jest pan, jak rozumiem, posłem debiutantem. Chcę panu powiedzieć, że przez ostatnie osiem lat na komisjach nie pojawiali się posłowie reprezentujący rząd, ministrowie.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Przy wniosku o wotum nieufności…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Przy wotum nieufności ministrowie nie pojawiali się przez osiem lat na wielu komisjach.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Ale byli wiceministrowie. Byli członkowie kierownictwa.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Jeszcze raz. Proszę nie wprowadzać Komisji w błąd.

Odnotowałem sześć osób chcących zadać pytanie. Czy ktoś jeszcze? Jeszcze pan poseł Świat. Mamy zgłoszonych dziewięciu posłów. Ponieważ duża grupa się zapisała, proponuję ten czas ograniczyć do dwóch, trzech minut na zadanie pytania. Zamykam listę.

Pan Poseł Piotr Adamowicz.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Pytanie do pana posła wnioskodawcy, pana posła Śliwki. Ja bym chciał zapytać pana, czy pan w ostatnich dniach badał trzeźwość intelektualną bądź też cielesną sądu rejonowego w Katowicach? Pytanie wiąże się z tym, że tenże sąd rejonowy wpisał do Krajowego Rejestru Sądowego likwidację Radia Katowice. Ponieważ pytał pan o to, czy sędziowie byli trzeźwi, są trzeźwi, więc i ja pytam. To jest informacja od kilkunastu godzin dostępna w mediach. Jest to, proszę pana, pierwszy wpis dotyczący zmian. Jak rozumiem, będą następne.

Natomiast skoro już jestem u głosu, czy ja mam dobrze rozumieć, panie pośle, panie premierze, że pan nie wiedział, pod czym się pan podpisuje, podczas gdy zadawał pan posłowi sprawozdawcy pytania o Zachętę? Bo taka jest moja konkluzja logiczna, że pan go pyta, czy we wniosku jest Zachęta, i jednocześnie podpisuje pan wniosek z uzasadnieniem, więc pan go pewnie czytał.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Mam panu odpowiedzieć czy nie?

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ależ bardzo proszę uprzejmie.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

W mojej wypowiedzi to było jasno powiedziane. Mówiłem o formalnym i nieformalnym wsparciu. Formalnie, czyli jak człowiek podpisuje, i nieformalnie, jak wspiera, ale nie podpisał, na przykład z powodu innych obowiązków.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pan Piotr Babinetz. Proszę bardzo.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Były inne osoby równocześnie zgłoszone, więc nie wiem, czy…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Było równocześnie pięć osób, więc proszę bardzo.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Jeśli tak, to dziękuję, panie przewodniczący.

Mówię trochę w formie pytania do pana wnioskodawcy, a trochę w odniesieniu do dyskusji dotychczasowej. Kiedy doktor medycyny Wieniawa-Długoszowski został awansowany na stopień generała, to wyrobił sobie wizytówkę o treści „Generał brygady, doktor Bolesław Ignacy Florian Wieniawa-Długoszowski, były pułkownik”. Myślę, że w polskiej tradycji stopnie takie jak major, podpułkownik, pułkownik czy generał są powodem do dumy, więc nie wiem, czemu tu jest takie oburzenie, że używane są stopnie wojskowe.

Natomiast co do Komisji Kultury i Środków Przekazu w poprzednich latach, ja może nie odnoszę się tutaj ściśle do sprawy o wotum nieufności, ale pamiętam, że wielokrotnie, kiedy na przykład były wnioski opozycji z art. 152 czy też inne posiedzenia Komisji, to pani minister Zwinogrodzka, pan minister Lewandowski, pan minister Giżyński, bardzo często pan profesor Gliński uczestniczyli osobiście w posiedzeniach Komisji, przedstawiali informacje, odpowiadali na pytania. Bardzo, bardzo często w posiedzeniach Komisji uczestniczył minister Jarosław Sellin, a poruszane sprawy były oczywiście bardzo ważne, ale nie tej rangi, co kwestia wniosku o wotum nieufności.

Jeszcze co do spraw, które były tu poruszone – jeżeli chodzi o wystawy, to pan premier poruszył sprawę wysokiego poziomu wystaw w galerii Zachęta, z której to dyrektor został tak błyskawicznie odwołany przez pana ministra pułkownika Sienkiewicza, i pojawił się tam wątek wystawy Jerzego Nowosielskiego. Ten jakby śmiech niektórych państwa posłów z Platformy Obywatelskiej to była dziwna reakcja. Ja przypomnę, że Jerzy Nowosielski, patron zeszłego roku, został nim na wniosek posłów Platformy Obywatelskiej, zresztą popartym bardzo przez Prawo i Sprawiedliwość. To było ponad podziałami i wszyscy uznali, że dzieła Jerzego Nowosielskiego są bardzo wybitne. Wnioskodawcy, którzy kiedyś doceniali Nowosielskiego, nie powinni teraz uważać, że prezentująca jego dorobek wystawa w Zachęcie nagle jest zła, dlatego że jest w Zachęcie.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Nie znam takiej opinii, jakoby to była zła wystawa, panie pośle.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Nawiązywaliśmy do wystawy „Pejzaż polskiego malarstwa”, panie pośle.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Zgadzam się, ale tutaj pojawił się ten wątek w momencie, kiedy pan minister profesor Gliński poruszył kwestię w wystaw w Zachęcie. A tam m.in. chodziło o Nowosielskiego. Dlatego myślę, że trzeba być ostrożniejszym w wyśmiewaniu wystaw i dorobku.

I jeszcze jedna kwestia. To wycofanie wystawy czy też dzieł Ignacego Czwartosa z wystawy w Wenecji, która ma odbyć się w tym roku, to rzeczywiście jest sytuacja wyjątkowo skandaliczna. I co do decyzji ministra Sienkiewicza, to przypomnijmy, że chodzi o te obrazy…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, ale proszę o pytania.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze, już kończę.

Na obrazach Czwartosa przedstawieni byli m.in. żołnierze niezłomni, w tym ksiądz Władysław Gurgacz, akurat pochodzący z Podkarpacia, kapral polskiej podziemnej armii niepodległościowej, który walczył o niepodległość Polski przeciwko okupacji sowieckiej, komunistycznej po II wojnie światowej. Walczył jako kapelan, wsparciem duchowym, nie z bronią w ręku – i został przez komunistów zamordowany. Nagle okazuje się, że prezentacja, pokazanie takiej postaci jest niemożliwe w kontekście europejskim. Co więcej, jedna z telewizji prywatnych, może największa z nich, wspierając usunięcie Ignacego Czwartosa, pozwoliła sobie na to, że zamieściła wypowiedź jednej pani dyrektor, która jest przeciwna twórczości Ignacego Czwartosa i która określiła tę twórczość – m.in. pokazującą ludzi, którzy oddali życie za polską niepodległość – mianem faszyzmu. Takie jest tło tych podjętych ostatnio decyzji.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, to jest pana opinia. Jak rozumiem, nie ma pan pytania.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Nie, to nie jest opinia. To jest stwierdzenie konkretnego faktu odnośnie do tego, w jakiej jesteśmy sytuacji.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Stwierdzenie konkretnego faktu. Ale jakie jest pytanie? Pytanie do po posła wnioskodawcy.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Pytanie do po posła wnioskodawcy jest o to, czy w związku z tym podtrzymuje swój wniosek…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Chyba nie. Chyba w takim razie zmieni ten wniosek – tak myślę.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie no, panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Prosiłbym bardzo, aby poważnie traktować zadania, które mają państwo przed sobą. Pytania do posła wnioskodawcy.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

To znaczy póki mamy wolność słowa w Polsce…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Ma pan wolność słowa.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Mówimy na tematy, które są tu poruszane. Nie mówimy o tematach oderwanych od sprawy.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, był pan przewodniczącym Komisji i pan doskonale wie, co to znaczy pytanie. Kończy się znakiem zapytania. I to pytanie nie jest do mnie.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Kiedy byłem przewodniczącym Komisji, to posłowie zawsze mieli prawo zabrać głos i swobodnie się wypowiedzieć.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Tak też będzie w tej chwili. Proszę o pytania.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Zadałem na końcu pytanie.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pani poseł Lichocka.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Bardzo bym chciała, żeby nie wdawał się pan w interpretacje naszych wypowiedzi i nie narzucał ich kształtu. Byłoby to dobre dla debaty. Wydaje mi się, że warto nie przekraczać tych granic.

Chciałabym też odnieść się do pana uwag na temat mówienia o panu Sienkiewiczu per podpułkownik. To jest akurat ważny wyróżnik, ponieważ pan Bartłomiej Sienkiewicz ma tyle wspólnego z kulturą i dziedzictwem narodowym, że ma nazwisko. Natomiast metody działań i znajomość tego, co jest ważne dla polskiej kultury, ma jak przystało na nieudanego karierowicza służb specjalnych.

Podpułkownik Sienkiewicz stosuje metody przemocowe, żeby przejąć dla Platformy Obywatelskiej i jej koalicjantów media publiczne i instytucje kultury. To jest zamach, ponieważ jest on całkowicie nieprawny. Nie mają państwo od suwerena takiej siły, żeby uchwalić dowolną ustawę, nie licząc się ze stanowiskiem prezydenta. A jak wiadomo, prezydent stoi na straży m.in. pluralizmu, wolności słowa, polskiej racji stanu, jakości rozwoju naszej kultury, możliwości, swobody twórczości. Dlatego państwo nie odważyliście się nawet podjąć jakiejkolwiek próby porozumienia się z panem prezydentem w sprawie kształtu jakiejś ustawy zmieniającej porządek medialny w Polsce. I używacie człowieka służb specjalnych, pana podpułkownika Sienkiewicza, do działań antydemokratycznych i bezprawnych.

To jest już kolejne działanie tego pana. Ja przypomnę te bardzo znane sceny dotyczące redakcji tygodnika „Wprost", gdzie przemocą próbowano – próbowaliście państwo, bo jesteście przecież kontynuatorami tamtych rządów – odebrać dziennikarzom materiały informacyjne, informacje, które was i waszych ludzi kompromitowały. Wtedy użyliście siły, na szczęście nieskutecznie. I ukazały się te taśmy z restauracji Sowa i Przyjaciele, pokazujące również kondycję psychiczną i moralną pana Sienkiewicza.

W tej chwili mamy do czynienia nie tylko z łamaniem prawa, ale też ze świadomym niszczeniem tych mediów. Postawienie w stan likwidacji Telewizji Polskiej, Polskiego Radia, Polskiej Agencji Prasowej jest zdaniem państwa samych pozorowanym działaniem. To jest taka likwidacja na niby. Stawiacie media w stan likwidacji, żeby je przejąć, a tak naprawdę nie będziecie chcieli ich likwidować. Tyle że przynosi to określone konsekwencje. Również w postaci strat związanych z rozwiązaniem kontraktów, umów.

Nie ma żadnego uzasadnienia dla stawiania w stan likwidacji Polskiej Agencji Prasowej, która sobie świetnie radzi, a która przez to, że jest postawiona w stan likwidacji, poniesie określone straty finansowe. W ramach likwidacji niszczycie dorobek telewizji publicznej, na przykład w TVP Info i na portalu TVP Info.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pani poseł, czas powolutku się kończy, a ja prosiłbym o pytanie.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Będę pytała o skalę tych zniszczeń. Czy są państwo zadowoleni, że zostały zniszczone materiały z kilkunastu lat funkcjonowania tego portalu? To nie były tylko materiały informacyjne. Czy są państwo zadowoleni z tego, że został zlikwidowany Tygodnik TVP, portal intelektualny?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Ale to są pytania do posła wnioskodawcy?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Tak, jego też mogę zapytać, czy jest zadowolony. Jeżeli mógłby pan mi nie przeszkadzać, panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Nie przeszkadzam, ale staram się…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Przeszkadza pan, próbuje pan ograniczyć moją wypowiedź.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pani przewodnicząca, ja przypominam, że jesteśmy w turze pytań do posła wnioskodawcy.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, został zniszczony na przykład Tygodnik TVP. Bardzo dobry tygodnik internetowy, na wysokim poziomie intelektualnym, dotyczący obecnych wyzwań cywilizacyjnych, kulturalnych. Była tam ciekawa dyskusja. Zniszczyliście to.

Zniszczyliście TVP World, czyli nasz głos na zagranicę, głos Europy Środkowo-Wschodniej, tak istotny w kontekście wojny na Ukrainie.

Zniszczyliście już antenę Polskiego Radia dla Ukraińców. Dlaczego nie chcecie, żeby mieszkający tutaj Ukraińcy mieli swoje informacje, dostępne w ramach Polskiego Radia? Już to zniszczyliście.

Prawdopodobnie w swoim bezprawnym działaniu nie zdajecie sobie państwo sprawy ze skali szkód, jakie państwo robicie dla Polski, dla polskiego kraju. Jesteście skupieni tylko na tym, żeby o godzinie 19:30 były laurki, natomiast nie widzicie, jakie straty i szkody dla Polski przynoszą te działania.

Chciałabym pana wnioskodawcę poprosić o to, żeby jeszcze raz o tych stratach powiedział, uświadamiając państwu skalę. Bo wy tego nie wiecie. Oczywiście jesteście bardzo zadowoleni z rozwoju tej sytuacji, bo macie media. Natomiast chyba nie jesteście w stanie ogarnąć, jak bardzo wielkie szkody dla Telewizji Polskiej, dla Polskiego Radia i dla Polskiej Agencji Prasowej już wyrządziliście. Powtórzę to, co mówiłam już na poprzedniej Komisji Kultury i Środków Przekazu. W mojej ocenie zachowujecie się państwo jak zorganizowana grupa przestępcza. I niestety w przyszłości będzie z tego trzeba wyciągnąć wnioski. Mam nadzieję, że będziecie za to odpowiadać. Zarówno pan podpułkownik Sienkiewicz, jak i jego mocodawca Donald Tusk, jak i wszyscy państwo, którzy to popieracie.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Ponieważ padło sporo opinii i bardzo trudno jest o pytania, ja odniosę się do dwóch kwestii, do których powinienem się odnieść, ponieważ pytania nie są do posła wnioskodawcy, tylko do obecnej ekipy rządzącej – i to zarówno w odniesieniu do czasu obecnego, jak i czasu przeszłego. Powiem o dwóch rzeczach, bo nie chcę za bardzo państwa absorbować, także moją obecną funkcją.

Otóż, odpowiadając najpierw panu posłowi Glińskiemu, chcę wyraźnie podkreślić, że w czasie, w którym odpowiadałem za Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, były inwestycje w archiwa. I nie były to inwestycje tylko i wyłącznie detaliczne, ale także inwestycje systemowe. Dotyczyły także naczelnych archiwów cyfrowych, tworzonych w tej skali de facto od podstaw. Były otwierane nowe przestrzenie dla archiwów

państwowych w rozmaitych miastach. Warto przyjrzeć się tym inwestycjom. Nie było tak, że tzw. szeroko rozumiane archiwalia były, krótko mówiąc, poza obszarem zainteresowania. Jest to także w sprawozdaniach ministerstwa.

Druga bardzo istotna rzecz. Otóż chcę podkreślić wyraźnie, że decyzje dotyczące likwidacji mediów publicznych – taka sugestia padła – były efektem decyzji pana prezydenta o zamknięciu możliwości pomocy mediom publicznym w ustawie okołobudżetowej. W związku z tym de facto postawił w stan likwidacji…

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Nieprawda. To nie jest przesłanka likwidacyjna.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Nie przeszkadzałem panu.

Media w stan likwidacji postawił ten, który zburzył możliwość finansowania telewizji publicznej i Polskiego Radia. Państwo wiedzą, o jakiej skali mówimy.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, pan nie zdaje sobie sprawy z tego, że to nie jest przesłanka likwidacyjna.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Tego nie powiedziałem. Powiedziałem tylko i wyłącznie, co było przesłanką …

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Ale to nie jest przesłanka. Byliśmy na kontroli poselskiej. W protokołach, które zostały podjęte…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Przywołuję pana do porządku, jestem pan naszym dzisiejszym gościem, posłem sprawozdawcą w imieniu wnioskodawcy, proszę nie wprowadzać Komisji w ten stan, który nie pasuje do tej debaty.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Niestety pan przewodniczący mija się z prawdą.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Kolejna rzecz, którą chcę powiedzieć. Pan poseł wnioskodawca powiedział, że żaden sąd nie zarejestruje zmian, które są przedmiotem propozycji związanej od razu z likwidatorem. Chcę od razu powiedzieć, że sąd w Katowicach już pierwszą taką decyzję podjął. Będą też kolejne.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Sędziowie na telefon.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Ostatnia rzecz, bardzo istotna i ważna. Otóż wyraźnie zaznaczam, że chciałbym, aby posłowie zadający pytania zadawali pytania i kierowali je do wnioskodawcy, tak żeby bez żadnych wątpliwości on mógł na nie odpowiedzieć. Jeżeli chcą państwo wiedzieć, przewiduję także debatę po zakończeniu tury pytań, w której państwo będą mieli możliwość wypowiedzenia opinii o sytuacji i o samym wniosku.

Pan poseł Kaczmarczyk, proszę bardzo.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, może zaczniemy od kwestii posła debiutanta. Na początku nie starałbym się kategoryzować posłów na debiutantów, doświadczonych bądź mniej doświadczonych, bo rodzi się pytanie o to, w czym to doświadczenie ma pomagać. Bo jeżeli ma pomagać w budowaniu pseudopluralizmu medialnego, łamaniu prawa poprzez budowanie nowego prawodawstwa i podważanie uchwałami ustaw, żeby ominąć ewentualne weto pana prezydenta Andrzeja Dudy i możliwość odrzucenia go, to ja wolę posłów debiutantów, którzy w sposób merytoryczny, zgodny z prawem stawiają wnioski o wotum nieufności wobec ministrów, którzy te przepisy prawa łamią.

Prosiłbym, żeby w żaden sposób nie strofować posłów i nie dzielić ich na lepszych i gorszych, debiutantów i bardziej doświadczonych. Bo tutaj to doświadczenie w postaci podpułkownika Sienkiewicza, a mówi to szeregowy rezerwy Kaczmarczyk…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Bardzo panu posłowi dziękuję.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
Proszę bardzo.

Doświadczenie nie pomaga panu ministrowi Sienkiewiczowi. To jest pierwsza rzecz. Natomiast zauważcie państwo, bo tu trzeba powiedzieć szerzej, z czym państwo szliście do władzy jako koalicja.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Panie pośle, będzie debata. Bardzo proszę o pytanie.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
I to jest właśnie ta nowa jakość. Nowa jakość, która ma powodować dyscyplinowanie posłów, składu Komisji. Jeżeli trzeba złożyć jakąś myśl, która ma zbudować pytanie do wnioskodawcy, to chciałbym zacząć szerzej. Czy państwo nie macie czasu? Czy trzeba iść na kolację, zakończyć te obrady? No panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Nie ma takiego ograniczenia, są ograniczenia organizacyjno-techniczne.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
No to proszę, zrobiliście na tyle zamieszania, że już wiadomo, że nie odbędzie się jutro posiedzenie Sejmu, bo jest zamieszanie natury prawnej, każdy buduje swoje prawodawstwo. Druga osoba w państwie będzie chciała zamykać pierwszą osobę w państwie, pana prezydenta Andrzeja Dudę.

Poseł Anna Wojciechowska (KO):
Proszę merytorycznie.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
To jest bardzo merytoryczne, więc dyskutujmy. Sejm jest od tego, chcieliście państwo władzy, to zmierzcie się z tą władzą, zmierzcie się z opozycją, na którą głosowało prawie 8 mln ludzi. I zmierzcie się z tym, że wnioski o wotum nieufności są normalną, demokratyczną procedurą. A państwo, poprzez swoje wpływy w parlamencie i to, że obsadzacie stanowiska w komisjach, w pewien sposób ograniczacie posłów. Ja mogę…

Ale spokojnie, spokojnie. Proszę się nie denerwować.

Poseł Anna Wojciechowska (KO):
Ja się nie denerwuję, ja czekam na konkrety.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
Tak? Pani czeka? Proszę się nie spieszyć na kolację.

Poseł Anna Wojciechowska (KO):
Ja się nie spieszę, nie jadam kolacji.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
Nie jada pani kolacji. Można i tak.

Jeżeli chodzi o wota nieufności, to, panie przewodniczący, nie wiem, kto jest doświadczony, kto jest niedoświadczony, ja jestem parlamentarzystą trzecią kadencję. I w poprzedniej kadencji były komisje… Na przykład pan poseł Zbigniew Ziobro bardzo często uczestniczył w tych komisjach. Odpowiadał na pytania, nie miał z tym problemu. A jeżeli nie było ministrów konstytucyjnych, to byli wiceministrowie. Więc dobrze byłoby zacząć tę debatę od tego, że mamy człowieka, mamy parlamentarzystę wnioskodawcę, który składa ten wniosek, mamy reprezentację… Ja nie chcę robić hucpy politycznej, że musi tu być pan minister Sienkiewicz, ale niech żeby ktoś, na Boga, przyszedł z tego

ministerstwa. I odpowiedział na te pytania, odniósł się do tego. Przecież pan nie musi być adwokatem całej koalicji, panie przewodniczący. To po pierwsze.

Po drugie, jeżeli szanowni państwo przejmujecie władzę, z jednej strony mamy Platformę Obywatelską, mamy Trzecią Drogę, Lewicę, to każdy reprezentuje dalej swoich wyborców. Każdy reprezentuje swoje poglądy. Są poglądy bardziej kategoryczne, są bardziej uśrednione. Chciałbym się dowiedzieć, czy wyborca Trzeciej Drogi jest w tym zakresie wyborcą, który chce łamać prawo. Trzecia Droga miała zakończyć ten spór pomiędzy prawicą, centrum a lewicą.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

To jest pytanie do Trzeciej Drogi?

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Nie, to nie jest pytanie do Trzeciej Drogi.

Panie przewodniczący, to jest bardzo ważna teza, którą stawiam tutaj, na tej Komisji. Kwestia związana z tym, czy jesteśmy tutaj po to, aby zmieniać konstytucję uchwałami. To jest główny zarzut do pana Sienkiewicza, pana ministra, pana podpułkownika. To, w jaki sposób próbujecie, szanowni państwo, robić nowe prawodawstwo. Państwo biegali po ulicach, mówili „konstytucja, konstytucja", a uchwałą zmieniacie prawo w Polsce tylko dlatego, że boicie się ustaw. Bo gdybyście wrócili z ustawą do parlamentu i chcieli odrzucić weto pana prezydenta, gdyby on zawetował tę ustawę, to nie macie tej większości. I czy to nie jest omijanie prawodawstwa i budowanie nowego? To jest ważna rzecz.

A do pana wnioskodawcy, pana posła Śliwki, mam bardzo ważne pytanie w kontekście przede wszystkim strat. Proszę powiedzieć, panie pośle, jakie będą straty w kontekście Telewizji Polskiej, która stała się marką nie tylko, jeśli chodzi o kwestie związane z telewizją ogólnopolską, ale światową, jeśli chodzi o antenę TVP World, ale też TVP Sport.

Ja pamiętam, panie pośle, rok 2008. Wszyscy skupiają się na tym, że Telewizja Polska to jest telewizja, która przejęła informacje i wszystkie te miliardy szły na TVP Info. Szanowni państwo, rok 2008 – i tutaj wielkie podziękowania dla dziennikarzy i reporterów Polsatu, jeśli są, bardzo dziękuję tej telewizji – Polsat zlitował się nad polskim odbiorcą i puścił mecz Polska–Austria w otwartej antenie, bo nie było…

Ale proszę się nie denerwować, bo pan, widzę, przysypia, panie pośle, i panu przeszkadzam, tak? Jeśli panu przeszkadzam, to proszę, hotel poselski jest po prawej stronie.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pan poseł sygnalizuje, że wszyscy dobrze słyszymy i nie ma potrzeby podnosić głosu.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Pan poseł przysypia taki znudzony, zblazowany. Proszę, po prawej stronie ma pan hotel poselski.

Poseł Michał Krawczyk (KO):

Pan ma targ trzy ulice dalej, niech pan na targu krzyczy.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Spokojnie, zapisze się pan do głosu, będzie się pan odnosił.

Więc w 2008 r. telewizja Polsat udostępniła polskiemu widzowi możliwość obejrzenia meczu Polska–Austria na otwartej antenie. Dzięki temu polski widz widział swoją reprezentację na pierwszych mistrzostwach Europy w historii, na które awansowaliśmy. Pieniądze na TVP szły też dla polskiego obywatela, który miał dostęp do sportu, kultury i informacji. To nie są pieniądze na propagandę i proszę od tego odejść. Panie pośle, jakie straty będzie miał polski obywatel, jakie straty będzie mieć polska telewizja i czy podniesie się z tego marazmu, dołka, w który wpadła poprzez tę sytuację? To jest pierwsze pytanie.

A drugie pytanie jest ważne w kontekście infrastruktury krytycznej. Mamy do czynienia z wojną na Ukrainie, widzimy sytuację, w której rosyjski agresor cały czas bardzo mocno naciska. I co do sytuacji, w której stawiana jest Telewizja Polska, w której stawiana jest Polska Agencja Prasowa, to wiemy, że Rosjanie, kiedy atakowali Gruzję, jako pierwszą zajęli gruzińską agencję prasową. Atak na infrastrukturę krytyczną, nadaj-

niki Telewizji Polskiej, jakie to są straty dla polskiej wojskowości, dla polskiego państwa w sytuacji krytycznej, w sytuacji wojennej na Ukrainie? Jakie to może mieć skutki dla państwa polskiego?

Pierwsze pytanie o kwestie ekonomiczne, jeśli chodzi o telewizję. A druga kwestia – sprawy bezpieczeństwa Polski. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Świat.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Szanowni państwo, chciałem się zatrzymać na wątku, który się tu pojawiał, a który moim zdaniem jest wart szczególnego zastanowienia, to jest kwestii Polskiej Agencji Prasowej. Minister podpułkownik Sienkiewicz – przepraszam, jestem przeniesiony do rezerwy bez stopnia – postawił PAP w stan likwidacji, twierdząc, że to jest efekt tego, że 3 mld zł nie zostały uwzględnione w ustawie okołobudżetowej. Tę samą tezę przed chwilą powtórzył pan przewodniczący. Więc trzeba powiedzieć prosto – to jest kłamstwo.

PAP z tych 3 mld nie miała dostać ani złotówki, bo ona funkcjonuje w zupełnie innym reżimie prawnym. I chcę przypomnieć, że w 80% PAP finansuje się sama. W 20% – i to są dokładnie 22 mln zł – jest finansowana wprost z budżetu. I są to pieniądze ujęte w ustawie budżetowej. A więc minister Sienkiewicz, posługując się kłamstwem, postawił w stan likwidacji PAP. Pytanie jest więc o to – może poseł wnioskodawca coś wie – na jakiej podstawie prawnej to się stało. Jakim cudem?

I dalej, bo z tego wynikają konkretne konsekwencje. Tu już pan poseł pytał o straty finansowe, ewentualne straty w kontraktach z odbiorcami serwisów. Ale jest jeszcze coś ważniejszego, czyli straty w polskiej racji stanu. PAP dostarcza – nie tylko do naszych redakcji, ale i na cały świat – informacje o tym, co się dzieje w kraju. Powinny być one jak najszersze i oczywiście rzetelne, obiektywne, sprawdzone. Jakie straty ponosi Polska przez to, że dzisiaj do wielu odbiorców w kraju, ale przede wszystkim za granicą nie dociera głos polski, informacje o Polsce, polskie stanowisko w różnych kluczowych kwestiach. I o komentarz do tego wątku czy też uzupełnienie go chciałem prosić wnioskodawcę.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, dziękuję bardzo.

Pan poseł Matecki.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Szanowni państwo, na początek fragment wypowiedzi. I pytanie do pana posła, czy pan wie, kto jest autorem tej wypowiedzi: „Przekonuję, że do tej pory Bartłomiej Sienkiewicz jest sędzią we własnej sprawie, gdy tymczasem, zdaniem rzecznika, nagrania wskazują, że mogło dość do korupcji politycznej z udziałem szefa MSW. Minister Sienkiewicz mógł podżegać do popełnienia przestępstwa, a podżegacz nie może być ministrem. To tak samo jak podpalacz nie może być strażakiem”. I od razu podpowiem, że to było 7 sierpnia 2014 r., a słowa te wypowiedział ówczesny rzecznik SLD pan Dariusz Joński, o którym jeszcze zaraz wspomnę.

Czy znane są panu wypowiedzi takie jak: „Państwo polskie istnieje teoretycznie, praktycznie nie istnieje”, czy wypowiedź o rządowym programie „Inwestycje polskie”, której nie przytoczę? To jest historia człowieka, który dzisiaj jest ministrem kultury i dziedzictwa narodowego.

Może też od końca: czy to przejęcie mediów publicznych tak naprawdę miało doprowadzić do tego, że w dniu katolickiego święta promuje się chorągiewkę LGBT w mediach publicznych? Czy miało doprowadzić do tego, że dziennikarz pyta premiera o to, kiedy wprowadzi przepisy umożliwiające zabijanie polskich dzieci? Czy miało doprowadzić do tego, że będzie propaganda prowiatrakowa, prawie jak lobby wiatrakowe? Czy miało doprowadzić do tego, że PAP będzie publikować artykuły o tym, że cała Polska kocha Szymona Hołownię? Bo to są artykuły, wypowiedzi, które w ciągu ostatnich dni w PAP się pojawiły.

Szanowni państwo, kolejne pytanie. Czy osoby, które zostały mianowane na likwidatorów, szefów telewizji publicznej, mediów publicznych, powinny tak samo traktować posłów? Bo kiedy wspomniany już pan poseł Joński składa jakieś zapytanie, m. in. do pana likwidatora telewizji publicznej, to otrzymuje odpowiedź właściwie po paru chwilach i może się nią chwalić na Twitterze, na Facebooku. I wszystkie media o tym informują. Niestety, ale kiedy my składamy takie zapytania, a już ponad tydzień temu składaliśmy je z panem ministrem Warchołem, z panem posłem Boguckim, to do dzisiaj nie mamy odpowiedzi. Pragnę te pytania przytoczyć, bo może pan będzie znać odpowiedzi na nie albo wiedzieć, dlaczego nie udziela się ich posłom.

Poprosiliśmy m.in. o: udostępnienie i przedłożenie kopii umów zawartych między Telewizją Polską a Markiem Czyżem, Pawłem Płuską, Maciejem Orłosiem, Danutą Dobrzyńską, Marcinem Antosiewiczem i innymi; przedstawienie informacji o tym, kto i na jakiej podstawie – dokładnie polecenie ustne czy pismo – zdecydował o wyłączeniu sygnału w TVP Info, TVP World, właściwie całkowicie likwidując tę stację, TVP3, wszystkich telewizji regionalnych, które przez cały okres świąteczny właściwie nie nadawały; kto i na jakiej podstawie – polecenie ustne czy pismo – zdecydował o usunięciu artykułów, materiałów wideo z portalu TVP Info, VOD, TVP. Teraz można zadać pytanie, kto zdecydował o usunięciu subskrybowanego przez setki tysięcy ludzi kanału TVP Info na YouTubie. Kto zdecydował o usunięciu serialu „Reset", który zniknął jako jeden z pierwszych, żeby Polacy nie mogli dalej oglądać tych materiałów?

Kolejna sprawa to przedstawienie informacji o tym, kto i na jakiej podstawie przejął konta TVP w mediach społecznościowych. To, przypomnijmy, było jeszcze przed postawieniem w stan likwidacji mediów publicznych. Do tego dochodzi przedstawienie wszystkich umów za rok 2023 z firmami ochroniarskimi, które obsługują obiekty należące do telewizji publicznej. Na wszystkie te pytania do dzisiaj nie uzyskaliśmy odpowiedzi. Pan poseł Dariusz Joński od razu otrzymuje odpowiedzi, a my musimy niestety czekać.

A samo ostatnie pytanie. Będąc w telewizji publicznej, zobaczyliśmy dziesiątki – jak nie setki – ochroniarzy prywatnej firmy, zobaczyliśmy wówczas setki policjantów, którzy otaczali telewizję publiczną. Barierki zniknęły sprzed Sejmu – mam nadzieję, że się nie pojawią za dwa dni – ale pojawiły się pod telewizją publiczną. I ci ochroniarze… Kto za nich zapłacił? Ile za nich zapłacono? Czy pan minister Sienkiewicz pokryje, może z własnych pieniędzy, ochronę TVP przed interwencjami poselskimi w celu zatrzymania bezprawia?

Dlaczego doprowadzono do tego, że uniemożliwiono nam wstęp do wszystkich właściwie pomieszczeń telewizji publicznej pomimo tego, że jako posłowie możemy interweniować w budynkach należących, jak by nie patrzeć, do Skarbu Państwa? Dlaczego uniemożliwiono nam nawet złożenie kolejnych pytań, które wraz posłami Warchołem i Boguckim chcieliśmy przekazać panu tak zwanemu likwidatorowi Maksymilianowi Gorgoszowi, stojąc przez prawie 40 min przed wejściem do telewizji publicznej? Czy według Bartłomieja Sienkiewicza demokracja ma wyglądać tak, że Policja i ochrona, widząc posłów, celowo wyłącza możliwość wejścia poprzez karty nawet pracownikom telewizji? Osoby, które chciały wejść do swojej pracy, nie mogły wejść, bo nie chciano wpuścić posłów na interwencję, która polegała już wówczas tylko na zostawieniu pisma.

Jesteśmy chyba z podobnego rocznika, pamiętamy rządy Platformy Obywatelskiej, pamiętamy, co robił wówczas Bartłomiej Sienkiewicz, pamiętamy jak Warszawa…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, dziękuję bardzo.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Dlaczego?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bo powiedział pan „ostatnie pytanie", a już to pytanie pan zadał.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Nie, jeśli mogę, to dalej chciałbym kontynuować.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Proszę, ma pan jeszcze pół minuty. Proszę bardzo.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Pamiętamy, co działo się wówczas podczas marszów niepodległości, gdzie Policja interweniowała w ten sposób, że wiele autokarów nie mogło dojechać, i do tego stopnia, że były zamieszki. Mam nadzieję, że to się nie stanie 11 stycznia i wszystkie autokary, które jadą do Warszawy, będą mogły przyjechać. Czy znowu wrócimy do tamtej sytuacji? Teraz pan Sienkiewicz jest ministrem kultury i dziedzictwa narodowego, no ale chyba ma jakiś wpływ na ministra Kierwińskiego, skoro Policja interweniuje w telewizji publicznej. Czy znowu będziemy widzieć tego typu sceny na ulicach Warszawy, tak naprawdę sprowokowane przez osoby, które w tej chwili władają naszym krajem?

Szanowny panie pośle, pytanie; czy taka osoba jak pan Sienkiewicz, z taką przeszłością – przytoczyłem to, co uważa o Polsce, o państwie polskim – w ogóle powinna być polskim politykiem, posłem, a co dopiero ministrem kultury?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo dziękuję.

Mamy dwóch ostatnich posłów zadających pytania. Pani poseł Augustyn, proszę bardzo.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję bardzo.

Pytanie oczywiście do posła wnioskodawcy. Czy pan poseł wnioskodawca zdaje sobie sprawę z tego, że Rada Mediów Narodowych jest tworem niekonstytucyjnym?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Kłamstwo.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Co pani opowiada?

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Jest tworem niekonstytucyjnym i odbiera kompetencje wcześniejszej radzie – Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Tak uznał prawnik Hołownia.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Pani poseł, już odpowiadam. To jest nieprawda.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Proszę się uprzejmie wyciszyć.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Będzie szansa na odpowiedź na pytania. Pani poseł Augustyn, proszę kontynuować.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Nie można powtarzać kłamstw, na których opiera się…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Chcę zwrócić uwagę, że jeśli zadawali pytania – trudno to nazwać pytaniami, wygłaszali opinie – reprezentanci PiS, to nie przeszkadzano. Odezwała się pierwsza osoba reprezentująca stronę rządową i…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

I od razu kłamie.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

I natychmiast się jej przeszkadza. Ja od razu powiem, że…

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, ja od razu chciałem odpowiedzieć pani poseł, że to jest nieprawda, co powiedziała.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Odpowie pan. Oprócz pani Augustyn zostały jeszcze dwie osoby i będzie pan miał czas na odpowiedź.

Proszę bardzo, pani Urszula Augustyn kontynuuje pytania.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję bardzo.

Rozumiem państwa emocje, ale niestety skończyły się te czasy, kiedy tysiąc razy powtarzaliście bzdury i te bzdury były przez telewizję – waszą telewizję – propagowane. I fala hejtu, które się wylewała przez telewizję publiczną, stawała się faktem, który chcieliście zrealizować.

Pytania do posła wnioskodawcy: czy pan zna ustawę o wykonywaniu posła i senatora? Jest tam zapis, który mówi o tym o tym, w jaki sposób może przebiegać kontrola czy też interwencja poselska. Proszę więc objaśnić, jaka jest różnica między kontrolą poselską a okupacją. Jeżeli państwo mówicie o tym, że poniesione zostały jakieś straty, to chcę pytać dalej: jakie spowodowało straty i ile kosztowało wasze okupowanie budynku telewizji publicznej? Ile kosztował wasz napad na siedzibę PAP? Ile kosztowały wasze przepychanki, które organizowaliście w sposób skandaliczny w budynkach, które do tej pory nazywaliśmy publicznymi, a nie waszymi?

Pytanie kolejne – skoro mówicie państwo o kondycji mediów, to chcę zapytać o to, jaka była słuchalność Polskiego Radia Programu III w 2015 r., a jaka jest dzisiaj? Gdzie jest ekipa, która to radio tworzyła? Gdzie są ludzie, którzy tam pracowali? Bo warto by było zapytać dzisiaj, w jakiej kondycji jest Polskie Radio i Telewizja Polska, której tak bardzo bronicie?

Bardzo często mówicie państwo o stratach, mnóstwo różnych rzeczy opowiadacie, a słowo, którego nadużywa pan poseł Gliński, to jest małostkowość. Wiem, że teraz wyjdę jednym tylko pytaniem poza ramy naszej konwencji i nie zapytam posła wnioskodawcy, tylko pana posła Glińskiego: czy pamięta pan swoje osiągnięcia osiem lat temu przy zmianach na stanowiskach dyrektorów muzeów i wielu instytucji kultury? Dziękuję.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Osiem lat temu nie było żadnej zmiany dyrektora w instytucji kulturalnej. Takie są fakty. Wiem, że to panią boli.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Maria Koc.

Poseł Maria Koc (PiS):

Bardzo dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, panie pośle wnioskodawco, szanowni państwo, pan przewodniczący Bogdan Zdrojewski stwierdził, że media publiczne zostały poddane w stan likwidacji na skutek weta pana prezydenta, weta ustawy okołobudżetowej, w której były zapisane środki na media publiczne. Przypominam sobie dyskusję w Sejmie przed świętami Bożego Narodzenia, kiedy dyskutowaliśmy, prowadzona była debata na temat ustawy okołobudżetowej. Zadałam pytanie panu Domańskiemu na temat właśnie 3 mld zł zapisanych dla mediów publicznych, dla Telewizji Polskiej. Mówiłam o tym, że państwo, będąc jeszcze w opozycji, mówiliście, że te środki powinny być przekazane na inny cel, a teraz znalazły się one w ustawie.

Oburzony pan minister wyszedł wtedy na mównicę i powiedział, że te środki zostały wstrzymane. „Proszę czytać tę ustawę ze zrozumieniem” – tak zostałam skarcona. To można przywołać. Więc wtedy pan minister miał takie przekonanie, że tych środków w ustawie nie ma, a ostatecznie się znalazły. Więc sami państwo nie byliście zdecydowani, czy te pieniądze przekazać, czy też nie. Teraz szukacie tylko wymówki, żeby zrzucić odpowiedzialność na pana prezydenta wobec swoich – całkowicie bezprawnych – działań

Mam pytanie do pana posła wnioskodawcy o sytuację pracowników mediów publicznych, Telewizji Polskiej, Polskiego Radia, Polskiej Agencji Prasowej. To są tysiące ludzi, którzy pracowali w tych instytucjach, w wielu przypadkach już od lat, i którzy wykonują specyficzne zawody. Mam tu na myśli nie tylko dziennikarzy, ale też pracowników obsługi, techników, tych, którzy nagrywają, rejestrują programy, stwarzają je i produkują. Część tych ludzi, z tego co słyszałam, nie otrzymuje w ogóle wynagrodzeń, część nie wie, jaki jest ich status: czy pracują w mediach publicznych, Telewizji Polskiej, Polskim Radiu, czy też nie pracują. Niektórzy zostali już z tej pracy zwolnieni.

Mam pytanie, czy pracownicy zwolnieni w ramach fikcyjnej likwidacji – bo mówimy o fikcyjnej likwidacji mediów publicznych – będą mogli walczyć przed sądem pracy o odszkodowania za bezprawne rozwiązanie umowy o pracę? Jeśli tak, to czy mają szanse na takie odszkodowania? I kto je będzie płacił? Czy ostatecznie zapłaci polski podatnik? Bo przecież wiemy, że media publiczne w dużej mierze są utrzymywane przez polskiego podatnika. Dużo mówimy o stratach, które ponosimy, ale to też jest bardzo ważny czynnik ludzki, że tysiące ludzi zostało pozbawionych pracy, pozbawionych stabilizacji. To ludzie, którzy przecież wykonywali swoją pracę w sposób najlepszy, w jaki tylko potrafili.

Zmarnowaliście państwo dorobek kilku pokoleń, jeśli chodzi o Polskie Radio, które przecież ma już ponad sto lat, także Telewizji Polskiej, która liczy kilkadziesiąt lat, i Polskiej Agencji Prasowej, której początki, jeśli się nie mylę, sięgają 1925 r. Tak łatwo przyszło panu ministrowi zlikwidować te spółki, chociaż – jak słyszymy – to tylko takie pozorne działania, instrumentalne podejście do prawa, bo tak naprawdę nie chodzi o likwidację, tylko o zmiany personalne.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pani poseł, bardzo dziękuję.

Poseł Maria Koc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Ostatni pan poseł Ściebiorowski. Proszę bardzo.

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, mam pytanie do pana posła przedstawiciela wnioskodawców, jak domniemam, szeregowego rezerwy. Też mówię to jako szeregowy rezerwy. Jak ocenia pan media publiczne, zwłaszcza Telewizję Polską i serwisy informacyjne, te nadawane z placu Powstańców Warszawy w okresie od stycznia 2016 r., czyli za rządów Jacka Kurskiego, Macieja Łopińskiego, Mateusza Matyszkowicza? Czy według pana było tam miejsce na wolność słowa, myśli, pluralizm, równe traktowanie wszystkich uczestników myśli politycznej i społecznej? Czy naprawdę uważa pan, że serwisy informacyjne, zwłaszcza w Telewizji Polskiej – zadam pytanie i myślę, że będzie ono w pełni zasadne – za rządów PiS można było nazwać faktycznie wiadomościami, a nie przypadkiem przekazem partyjnym z Nowogrodzkiej? Czy paski grozy w „Wiadomościach" i w TVP Info nie wywoływały żadnej refleksji u państwa podpisanych we wniosku o odwołanie?

Państwu się teraz zachciało pluralizmu politycznego. Czy nie uważa pan – zadaję panu pytanie – że sześć, siedem lat za późno? Już nie chciałbym się zwracać do pani poseł Lichockiej, aczkolwiek domniemam, że ona też jest podpisana pod tym wnioskiem – czy nie przejmowała się pani stanem Polskiego Radia, i zwłaszcza Trójki, kiedy ją demolowano w roku 2020? Odpowiedź na to pytanie jest dla mnie kluczowa, aby ocenić powagę państwa wniosku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Odnotowałem, póki liczyłem, blisko czterdzieści opinii i kilkanaście pytań. Ponieważ opinie dominowały, wydaje mi się, że po odpowiedzi pana będziemy mogli przystąpić do wniosku, który za chwilę złożę. Ale ponieważ jedna osoba zgłosiła się z wyraźną

ochotą, aby wyrazić opinię, dopuszczę tę opinię już w chwili obecnej, aby – krótko mówiąc – zamknąć tę część dzisiejszego posiedzenia. Pani przewodnicząca Gosek, proszę bardzo.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Nie będę udawała, że mam pytanie, natomiast moja opinia spowodowana jest przez pana ministra Glińskiego. Kwestia Zachęty – to, szanowni państwo, nie może zostać tak bez żadnego komentarza.

Sposób, w jaki powołaliście dyrektora Zachęty, był próbą przejęcia tej instytucji. Odbyło się to wbrew głosom załogi, przy sprzeciwie związków zawodowych, wbrew głosom środowiska artystycznego. To, co wydarzyło się w ciągu ostatnich miesięcy, dowodzi, że pan dyrektor nie radził sobie ze swoimi obowiązkami.

Ja przypomnę o wystawie „Pejzaż malarstwa polskiego", podczas której stała się rzecz będąca ewenementem w Polsce, czyli artyści chcieli wycofać swoje prace. Chęć zgłosiły takie postaci jak: Leon Tarasewicz, Marek Sobczak, Magdalena Moskwa, Agata Bogacka. Pan mówi o tym, że minister Sienkiewicz popełnił błąd, dokonał jakiegoś naruszenia, odwołując dyrektora najważniejszej instytucji poświęconej sztuce współczesnej, w której swoich prac nie chcieli pokazywać najwybitniejsi artyści. Pojawiały się uchybienia dotyczące tego, jak promowana jest sztuka polska. Nie została powołana rada programowa. Zerwano współpracę z pionem kuratorskim w Zachęcie. To są konkretne powody, dla których pan dyrektor został odwołany.

Pojawił się temat biennale. Odejdę w ogóle od kwestii oceny sztuki pana Ignacego Czwartosa, bo słowa dzieła są tu na wyrost. Tam doszło do sytuacji, o której powinniśmy wszyscy wiedzieć, bo pan dyrektor Zachęty i komisarz pawilonu polskiego był jednocześnie członkiem komisji konkursowej i jednocześnie oceniał sztukę Ignacego Czwartosa, bo był kuratorem wystawy „Malarz klęczał jak malował", która właściwie jest jeden do jednego tym, co miało być pokazane w pawilonie polskim na biennale. Taka była sytuacja, więc, szanowni państwo, kiedy rozmawiamy o Zachęcie, to porozmawiajmy o tym, jaka była ta Zachęta, jak to wyglądało. O czym mówili zarówno członkowie zespołu, jak i środowiska artystycznego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Śliwka.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Czy można sprostować te kłamstwa? Panie przewodniczący, to co pani mówiła, to jest po prostu nieprawda.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Proszę, aby nie wprowadzać polemiki, która nie jest związana z przedmiotem dzisiejszego posiedzenia Komisji.

Pan poseł Andrzej Śliwka ma głos. Mam nadzieję, że pan odnotował te kilkanaście pytań, które są, i jest w stanie odpowiedzieć. Proszę bardzo, pan Andrzej Śliwka.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Ale panie przewodniczący, pan powiedział na początku, że najpierw pytania, a później opinie. W pewnym momencie pan policzył sobie, że najpierw były opinie i pytania w pytaniach. Pani przewodnicząca wyraża opinię i nie można polemizować z tą opinią – to jest dyktatura, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie przewodniczący, czy ja wyglądam na dyktatora?

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

No to niechże pan da podyskutować na tej Komisji.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie chodzi o wygląd, tylko o zachowanie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Daję szanse także na dyskusję. Wzajemne opinie były wykluczające się. Będzie szansa.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, to bardzo proszę o pozwolenie na odniesienie się do tych dezinformujących wypowiedzi na temat Zachęty, dobrze?.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Teraz powinna być szansa na wygłoszenie opinii, tak? Tak pan powiedział na początku Komisji.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie przewodniczący, jeszcze raz. Cała dzisiejsza debata to jest dominacja opinii, a nie pytań – nie wiem, czy pan zwrócił uwagę.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Mamy sobie odwijać tę Komisję z taśmy? Pan powiedział na początku: pytania, odpowiedzi, opinie. I zmienia teraz porządek obrad.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Nie zmieniam porządku obrad. Zmienili porządek obrad szanowne panie i panowie posłowie…

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Duch Sienkiewicza trafił do Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

…wydając najpierw wyroki, opinie, oceny, a czasami zadając także pytania, za co bardzo dziękuję. I myślę, że teraz pan poseł poradzi sobie z tymi pytaniami pośród tych wszystkich opinii.

Jedną rzecz muszę dodać, żeby nie było wątpliwości. Zwrócono mi uwagę – dziękuję panu posłowi Kaczmarczykowi – na to, że zwróciłem się do pana posła wnioskodawcy jako debiutanta. Proszę przyjąć moją opinię, że traktuję to z wielkim szacunkiem, do debiutantów zawsze podchodziłem i szacunkiem, i z uznaniem. A to, że pan debiutuje, wymieniłem tylko i wyłącznie dlatego, ponieważ wniosek o ewentualną obecność pana Sienkiewicza był związany z przekonaniem, że do tej pory zawsze było tak, że na komisjach przy wotach nieufności wobec ministrów ministrowie się pojawiali. Więc chciałem sprostować, że nie zawsze tak było.

Ma pan teraz czas na odpowiedź na pytania, proszę bardzo.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, ja bym jednak chciała się dowiedzieć, czy istnieje możliwość wypowiedzenia się na temat Zachęty i sprostowania tych nieprawdziwych informacji.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Będzie taka szansa.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Na tej Komisji?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Na tej Komisji. Oczywiście, jak najbardziej.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Zatem rozumiem, że pan Piotr Gliński będzie mógł te kłamstwa sprostować?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Absolutnie tak.

Poseł Wojciech Król (KO):

Po głosowaniu, jak ktoś będzie chciał zostać i słuchać.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

No pan nie jest jeszcze przewodniczącym Komisji.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Szanowni państwo, prowadzę tę Komisję. To, o czym mówił pan poseł Gliński, czyli aby szanować wolność słowa, wolność wypowiedzi, będzie na tej Komisji rzeczywiście respektowane – i możliwość polemiki również.

Panie pośle, ma pan głos.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Już mogę? Dziękuję, panie przewodniczący.

Ja oczywiście, panie przewodniczący, nie wstydzę się tego, że jestem posłem debiutantem.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo dziękuję.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Jestem dumny, również z tego, że otrzymałem blisko 33 tys. głosów z jednego z najmniejszych okręgów wyborczych w Polsce. I to właśnie wyborcy, którzy skierowali mnie do pracy, będą ją oceniali. Tych uszczypliwości ze strony pana przewodniczącego nie traktuję osobiście, bo każdy mandat jest równy.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dokładnie tak, chciałem to podkreślić w swojej wypowiedzi.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoliłby mi dokończyć, to będę szalenie wdzięczny. Jesteśmy na Komisji Kultury i Środków Przekazu. Czekałem na swój głos, pan przewodniczący kilka razy zwracał mi uwagę, żeby nie wchodzić w zdanie, cofałem się, więc bardzo proszę pana przewodniczącego, aby umożliwił mi swobodną wypowiedź.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

W związku z powyższym – panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ja też rozumiem taką nerwowość ze strony pana przewodniczącego, ponieważ to jest jednak sytuacja bez precedensu, żeby na rozpatrywaniu wniosku o wotum nieufności nie było ministra albo przedstawiciela kierownictwa resortu. Przez osiem lat rządów Prawa i Sprawiedliwości zawsze podczas wniosków o wotum nieufności był członek kierownictwa resortu. Tutaj mamy sytuację taką, że podczas prezentowanego wniosku o wotum nieufności pan musi dawać twarz bezprawnym i nielegalnym zachowaniom Bartłomieja Sienkiewicza.

Rozumiem, że to stawia pana w bardzo trudnej sytuacji, dlatego też pan próbował pierwotnie gasić możliwość wypowiedzenia się przez parlamentarzystów PiS, później obiecał pan swobodną dyskusję i debatę w tym zakresie, a następnie powiedział pan, że dyskusji i debaty nie będzie, ponieważ naliczył pan więcej opinii niż pytań. Jako poseł debiutant mogę powiedzieć, że uczestnictwo w komisjach i Sejm jest po to, żeby debatować, po to, żeby rozmawiać. I mam nadzieję, że parlamentarzyści, pan premier, były minister kultury i dziedzictwa narodowego pan profesor Piotr Gliński będzie miał możliwość wystąpienia, wypowiedzi, również odniesienia się do tego, co zostało powiedziane przez panią przewodniczącą, jak też panią przewodniczącą Lichocką.

Szanowni państwo, odnosząc się do pytań – będę starał się iść po kolei. Pierwsze pytanie zadał pan profesor, pan premier Piotr Gliński odnośnie do działań podjętych przez pana Bartłomieja Sienkiewicza. Nie ma zgody na to ani też akceptacji tego, żeby stosować siłę fizyczną względem parlamentarzystów, tym bardziej zachowanie, do którego doszło w budynku TVP względem pani poseł, kiedy to osiłki na zlecenie ludzi Bartłomieja Sienkiewicza poturbowali ją. To jest sytuacja niedopuszczalna, mam nadzieję, że właściwe organy będą właściwie działały. Mam nadzieję, że pan minister Bodnar nie będzie musiał szukać podstawy prawnej, a organy niezależnej prokuratury podejmą stosowne czynności, aby osoby winne tego pobicia odpowiedziały, bo za działania bezprawne ponosi się odpowiedzialność. Kieruję te słowa to pana Bartłomieja Sienkiewicza, żeby miał tego świadomość.

Pani poseł Lichocka i pan poseł Kaczmarczyk pytali, czy jestem zadowolony, że są likwidowane archiwa. Nie, nie jestem zadowolony, tak jak i miliony Polaków nie są zadowolone, że są likwidowane archiwa TVP, z tego, że serial dokumentalny „Reset" w ciągu godziny zniknął ze stron internetowych Telewizji Polskiej. Czego się boi Bartłomiej Sienkiewicz, czego się boi koalicja 13 grudnia, że serial dokumentalny „Reset" jest likwidowany, zdejmowany ze strony TVP, nie wspominając również o pozostałych archiwach, Tygodniku TVP? To jest rzecz niezrozumiała. Takie działania były podejmowane przed 1989 r.

Boicie się opinii ludzi, którzy mieli inne zdanie niż wy. W Tygodniu TVP wypowiadali się i pisali ludzie o różnych poglądach. Nie tylko związani z prawicą, ale również związani ze środowiskiem liberalnym, środowiskiem lewicowym. Moglibyście to sprawdzić, gdyby to nie zostało usunięte.

Co do kosztów, bo to pytanie padało wielokrotnie – według informacji, które otrzymaliśmy w ramach interwencji poselskiej, jest to koszt przekraczający już 100 mln zł. Jeżeli chodzi o Telewizję Polską, to jest w granicach 60 mln zł. Straty sięgały w pierwszych dniach blisko 5 mln zł dziennie, w kolejnych dniach – blisko 1,5 mln zł dziennie. Ta strata cały czas narasta. Konsekwencja działań podjętych przez pana pułkownika Sienkiewicza i jego akolitów wiąże się z tym, że spółki Skarbu Państwa, spółki medialne takie jak TVP, Polskie Radio czy Polska Agencja Prasowa ponoszą stratę. I za to bezpośrednio odpowiedzialny jest minister kultury i dziedzictwa narodowego pan Bartłomiej Sienkiewicz.

Bardzo dziękuję panu posłowi Jackowi Światowi za to, że sprostował kłamstwa obecne w obiegu medialnym, szczególnie kolportowane przez polityków Platformy Obywatelskiej. Zakładam, że to wynika ze złej woli albo z niewiedzy, albo – co gorsza – z jednego i drugiego. Polska Agencja Prasowa jest w bardzo dobrej kondycji finansowej. W 80% utrzymuje się ze swojej działalności, 20% jest to dotacja celowa z budżetu państwa. Tu nie ma mowy o złej sytuacji finansowej, podobnie jak w Polskim Radiu, gdzie ta sytuacja jest dobra. Zresztą neolikwidator, dubler, pan, który był szefem gabinetu politycznego Bartłomieja Sienkiewicza, pan Majcher, sam to potwierdził.

Panie przewodniczący, odniosę się do pana opinii i pytań, bo również z pana strony padały one podczas przerw między wystąpieniami i pytaniami posłów. Powiedział pan o tym, że pan minister Sienkiewicz podjął decyzję o rozwiązaniu, podjęciu uchwały o postawienie spółek w stan likwidacji ze względu na złą sytuację finansową. To jest kłamstwo. W ramach interwencji poselskiej udałem się do właściwych jednostek, również do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zapoznałem się z protokołami. I tam nie ma przesłanki. Zła sytuacja finansowa nie była przesłanką uchwały o rozwiązaniu spółek i likwidacji. Nie było takiej przesłanki. Pytaliśmy także dublerów i pseudolikwidatorów o to, jaka jest przesłanka. Nie byli w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

Pan podpułkownik Sienkiewicz skorzystał z art. 459 ust. 2 Kodeksu spółek handlowych – oczywiście to jest kolejny przykład jego bezprawnego działania – gdzie właściciel może podjąć taką uchwałę. Nie było mowy o żadnej sytuacji, gdzie stan finansów publicznych jest zły. Mówienie o tym, że weto do ustawy okołobudżetowej było tą przesłanką, jest kłamstwem. Nie ma pokrycia w faktach. Jest to czysta manipulacja. Jest to tylko pretekst do tego, żeby zrobić zamach na media publiczne i je zniszczyć. I dziwię się, że pan jako były minister kultury i dziedzictwa narodowego, przewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu daje twarz temu i powtarza tę nieprawdziwą tezę, która jest kolportowana przez Sienkiewicza.

Pan poseł Matecki zadał szereg pytań. Też byśmy chcieli odpowiedzi na te pytania. Też się dziwię, że pan poseł Joński do razu otrzymuje odpowiedzi, a parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości nie są w ramach interwencji poselskiej wpuszczani na obiekt budynku TVP pomimo tego, że zgodnie z ustawą o wykonywaniu mandatu posła i senatora, zgodnie z art. 19 i art. 20 przedstawicie właściwych spółek są zobowiązani do tego, żeby posłów wpuszczać. Jest termin zawity, maksymalnie czternastodniowy, na przedstawienie tej informacji. Jeżeli te informacje nie będą przedstawione, będzie to kolejnym naruszeniem prawa ze strony ludzi Sienkiewicza.

Widzimy dzisiaj, że ci ludzie są w stanie zrobić wszystko, ażeby nie przekazywać opinii publicznej informacji na temat tego, co robią w tych spółkach. Widzieliśmy to wielokrotnie podczas interwencji poselskiej – na pytanie o podstawę prawną tych działań nie byli w stanie odpowiedzieć.

Jeżeli chodzi o pytanie pani poseł Augustyn, które zadała pytanie o Radę Mediów Narodowych, spieszę z odpowiedzią, pani poseł. Trybunał Konstytucyjny Andrzeja Rzeplińskiego, który orzekał w prawie K 13/16 ze skargi rzecznika praw obywatelskich Adama Bodnara, nie stwierdził, że Rada Mediów Narodowych jest organem niekonstytucyjnym. Ale za to stwierdził co innego, pani poseł. Stwierdził to, że minister – w tym przypadku minister skarbu, ale oczywiście per analogiam można to stosować do ministra kultury i dziedzictwa narodowego… Zgodnie z ustawą o zasadach zarządzania mieniem państwowym jest delegacja ustawowa podjęta przez Radę Ministrów, gdzie jest wskazywany dany podmiot, który wykonuje prawa z akcji. Co do zasady jest to minister aktywów państwowych, ale w przypadku mediów publicznych jest to minister kultury i dziedzictwa narodowego – możemy to do niego odnosić. Nie ma on prawa wskazywać członków rad nadzorczych i zarządów i nie ma prawa ich odwoływać, wykonywać tych funkcji.

Więc, pani poseł, z przykrością muszę stwierdzić, że teza przez panią sformułowana jest tezą nieprawdziwą. Ona również pojawia się w przestrzeni medialnej. Zachęcam do zapoznania się z uzasadnieniem orzeczenia K 13/16, gdzie Trybunał Konstytucyjny Andrzeja Rzeplińskiego w sposób szczegółowy, precyzyjny to uregulował.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

A Program III Polskiego Radia?

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Pani poseł pytała o Program III Polskiego Radia, o słupki? Myślę, że to jest pytanie, które powinno zostać zaadresowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego czy wiceministrów, ale niestety nie mieli odwagi, żeby stawić się na tej Komisji.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Wręcz przeciwnie, do pana.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziwię się, że osoby, które mienią się takimi odważnymi, nie miały odwagi przyjść i odpowiedzieć na kilka pytań. Ja jeszcze, jeżelibym mógł, to wydaje mi się, że właściwszym jest to, że jeżeli pani poseł ma pytania w tym zakresie… Ja jestem posłem wnioskodawcą w zakresie wniosku o odwołanie pana ministra Sienkiewicza, a to pytanie, które pani skierowała, jest wprost do ministra, do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i pani poseł w ramach swojego mandatu może w inny sposób uzyskać tę informację. Dziękuję bardzo.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję bardzo za radę, ale nie taka była intencja…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł wnioskodawca odpowiada na pytania pani poseł Koc. Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, bardzo dziękuję za interwencję.

Pani poseł Koc pytała się o pracowników. Warto o tym powiedzieć. Zgodnie z Kodeksem spółek handlowych, z art. 468… Ja o tym mówiłem, są wypisane enumeratywnie działania, które powinny zostać podjęte przez likwidatora. Jest to zakończenie bieżących interesów spółki, m.in. w tym zakresie mamy rozumieć, że jest to rozwiązywanie stosunków pracy z pracownikami, czyli mówiąc w skrócie – zwolnienia. Takie jest zadanie likwidatora. I to właśnie chce Bartłomiej Sienkiewicz zafundować, czyli dokonać masowych zwolnień w spółkach takich jak radia lokalne, oddziały telewizji. To są te działania, do których literą prawa zobowiązany jest likwidator. I te działania likwidator musi podjąć w określonym terminie.

Ale pani poseł pytała też o to, czy osoby, które w ramach tej fikcyjnej likwidacji straciły pracę, będą mogły skorzystać z odwołania do sądów pracy. Jak najbardziej jest to możliwe. Zachęcam te osoby, które zostały w sposób nielegalny, niezgodny z prawem, z naruszeniem podmiotowego, przedmiotowego prawa pracy zwolnione, żeby szły do sądów pracy. Oczywiście odszkodowanie, które będzie im wypłacone – co do tego nie mam żadnych wątpliwości – to jest koszt spółki, ponoszony przez nią, czyli mówimy w tym momencie albo o Telewizji Polskiej, albo o Polskim Radiu, albo o Polskiej Agencji Prasowej.

Tylko że istnieje coś takiego, pani poseł, jak odpowiedzialność odszkodowawcza względem członków zarządu i za każde bezprawne działanie spółka będzie mogła w przyszłości wystąpić z roszczeniem do osób, które działały w sposób bezprawny, nielegalny, tak żeby otrzymać odszkodowanie na rzecz spółki z tytułu tego bezprawnego, nielegalnego działania. I myślę, że te działania, które będą podejmowane przez likwidatorów, przez tych dublerów, pseudolikwidatorów, będą niosły za sobą konsekwencje. Oni muszą mieć to z tyłu głowy.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Jeszcze pan poseł Ściebiorowski.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:
Pan poseł Ściborowski…

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):
Ściebiorowski.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:
Ściebiorowski – przepraszam najmocniej, w żaden sposób nie było to moją intencją, po prostu nie znam pana posła, ale już na pewno zapamiętam.

Pan poseł zadał cykl pytań. Panie pośle, mogę powiedzieć, że działania, które były podejmowane przez Telewizję Polską, przez Polskie Radio i też programy informacyjne, były programami rzetelnymi i w przeciwieństwie do tego, co robi pan funkcjonariusz Czyż, który prowadzi propagandę o 19:30 w Telewizji Polskiej, to to jest przepaść, panie pośle.

Poseł Michał Krawczyk (KO):
Nawet pan poseł Matecki się roześmiał, jak usłyszał pana odpowiedź.

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):
Nie mam więcej pytań przy takiej pana odpowiedzi.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):
Ja się do pana posła uśmiecham. Ciągle nie wiem, co pan Czyż tam robi.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, to było ostatnie pytanie.

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):
Panu Czyżowi to moglibyście buty czyścić.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:
Jeżeli mógłbym… O, tu mamy wypowiedź pana posła, który mówi, że panu Czyżowi mielibyśmy buty czyścić.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):
Panie pośle, ale jakie buty mamy panu Czyżowi czyścić?

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:
To jest dziwna praktyka.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Bardzo proszę o to, żeby dać szansę skończyć panu posłowi.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):
Mamy czyścić buty panu Czyżowi? To jest wypowiedź posła na Sejm. Wszyscy, w tym posłowie PiS, mamy iść do telewizji publicznej i Czyżowi czyścić buty, tak?

Poseł Wojciech Król (KO):

Panie Matecki, pan mówił do nas: „Milczcie, barany”, więc lepiej, żeby pan się nie wypowiadał.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Słucham? Jeszcze raz.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Ja bardzo proszę obie strony sali, pana Mateckiego także…

Poseł Wojciech Król (KO):

Niech pan sobie przypomni, co pan dzisiaj powiedział na początku. Nie zwrócono panu uwagi, ale może warto w tym momencie do tego wrócić.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

To proszę to sobie wziąć do serca.

Poseł Wojciech Król (KO):

Powiedział pan: „Milczcie, barany”.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Zdecydowanie za łagodnie.

Poseł Wojciech Król (KO):

I mam w takim razie prośbę, panie przewodniczący, ponieważ wcześniej nie zareagowaliśmy, puściliśmy to mimo uszu. Natomiast proszę w tym momencie pana przewodniczącego, żeby zwrócił uwagę panu Mateckiemu, że na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu panują jednak zasady wzajemnego szacunku.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Właśnie poseł powiedział do posłów PiS, że trzeba redaktorowi Czyżowi czyścić buty.

Poseł Wojciech Król (KO):

Myślę, że pan niestety nie zrozumiał, co pan poseł powiedział. Z przykrością to stwierdzam.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Wniosek formalny.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Jak widać, te „barany” to za łagodne określenie.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Do wniosków formalnych także dojdziemy, za chwileczkę.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Z baranami to też jest przenośnia. Nawiązanie do „Milczenia owiec”.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Barany to wspaniałe zwierzęta, nie chciałbym ich obrazić.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, mieliśmy tutaj za dużo wypowiedzi, które były przenośniami. Od razu sobie to powiedzmy, żeby nie było wątpliwości. Staramy się unikać przenośni, które mogą ranić innych.

Panie pośle, jest ostatnie pytanie pana posła, proszę odpowiedzieć.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Właśnie odpowiadam, ale chciałbym się odnieść. Ja bym prosił, żeby pan poseł nie stosował czy nie proponował nam praktyk, które najwidoczniej państwo stosujecie wobec pracowników mediów, które są wobec was usłużne. Wydaje mi się, że to było bardzo niestosowne, ale też zachęcam pana – ja w ramach pewnego eksperymentu obejrzałem kilka telewizyjnych programów informacyjnych TVP za czasów Bartłomieja Sienkiewicza i jeżeli ruski dezinformator jest tam źródłem informacji, to wam wszystkim gratuluję. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo dziękuję.

Chcę panu wnioskodawcy nie tylko podziękować, ale też powiedzieć, że dziś mnie pan z pewnością przekonał – i to przekonał bardzo – do postawienia wniosku o odrzucenie wniosku, który pan zaprezentował, czyli wotum nieufności wobec pana Bartłomieja Sienkiewicza. Zarówno w czasie pytań, jak i dyskusji, wypowiadanych opinii, nie usłyszałem – ale, jak się domyślam, może ten wniosek padnie – aby pozytywnie zaopiniować ten wniosek. Czy jest ktoś z posłów Komisji, kto chciałby ten wniosek zaopiniować pozytywnie? Jest pan poseł Gliński, pan wiceprzewodniczący. Dziękuję bardzo.

Pani poseł Augustyn, wniosek formalny, jak rozumiem?

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Tak, dziękuję bardzo.

Zniesmaczona całą tą dyskusją bardzo serdecznie proszę i stawiam taki wniosek formalny, żebyśmy zakończyli debatę i przeszli do głosowania.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Są dwa wnioski, o pozytywne i negatywne zaopiniowanie. Jest wniosek o to, żeby można było odpowiedzieć…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Debaty nie zaczęliśmy w ogóle.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, jest oczywiście prośba i wniosek o to, aby można było odnieść się do opinii, która była wyrażona w sprawie Zachęty. Jak rozumiem, pan poseł chciałby na to odpowiedzieć. Proszę bardzo.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Tak, ale ja także oczekuję na debatę, o której pan przewodniczący mówił. Można zamykać coś, co się zaczęło. Debata się jeszcze nie rozpoczęła.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie, nie. Ale jest regulamin. Panie przewodniczący, jest regulamin.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Wniosek formalny dotyczy zamknięcia czegoś, co jeszcze się nie rozpoczęło. Ja wiem, że państwo chcielibyście nas zakneblować, ale na to nie pozwolimy, to jest oczywiste.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle wnioskodawco…

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Pośle debiutancie.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Proszę nie prowadzić dyskusji w lewej stronie części ławy. Oczywiście będziemy kontynuować możliwość wymiany tych poglądów, które są. Zwróciłem uwagę państwu, że zgłosiły się osoby zarówno do pytań, jak i udziału w debacie. Jeden głos od razu dopuściłem, bo to był ten głos zapisany. Jest wniosek, żeby potraktować tę turę pytań jako głosy także w debacie, tak zrozumiałem panią poseł Urszulę Augustyn. Z tego powodu ten wniosek… Proszę go sformułować precyzyjnie.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Ja jeszcze raz powtarzam. Proszę o zamknięcie dyskusji i przejście do głosowania.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Będziemy w takim razie nad tym wnioskiem głosować. Ale od razu powiem, że będzie szansa na odniesienie się do tej kwestii, która padła i która przeze mnie została zadeklarowana.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Panie przewodniczący, składam wniosek przeciwny i chciałbym go uzasadnić.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Proszę bardzo.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zgłaszam wniosek przeciwny i chciałbym go uzasadnić. Na początku tego posiedzenia pan przewodniczący wskazał, że najpierw będzie tura pytań, potem będą odpowiedzi, potem będzie dyskusja. Dobrym obyczajem tej izby… Powiedzmy, że może to posiedzenie nie jest najspokojniejsze, ale bywały gorsze. Dlaczego w tym momencie, kiedy możemy podebatować… Przecież te kilkanaście pytań, potem odpowiedzi, kilka postawionych tez nie zmieni tej sytuacji – jeżeli państwo podejmą decyzję, będą mieli większość na tej Komisji. To dlaczego zamykacie usta nam, demokratycznej opozycji, która ma za sobą prawie 8 mln Polaków, jeżeli chodzi o ostatnie wybory parlamentarne? Partii politycznej, komitetowi wyborczemu, który wygrał wybory, ale de facto potem w konstelacji parlamentarnej nie objął władzy.

Pan przewodniczący wyznacza ten porządek obrad. Za chwilę, jadąc na takie posiedzenie Komisji, dowiemy się, że tej debaty w ogóle nie będzie.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dwie godziny.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Dwie godziny, dwie godziny, ale pani poseł, spokojnie. Czy dwie godziny, czy dwie i pół godziny, czy trzy godziny – czasem te posiedzenia trwają naprawdę bardzo długo.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, dziękuję…

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Proszę dać mi dokończyć. Była też mowa, że pani Lichocka będzie mogła się odnieść…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Będzie mogła.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

…do kwestii związanej z polemiką, która powstała podczas zadawania pytań. I moje pytanie do pana przewodniczącego – czy pan godzi się na to, że na coś najpierw się umawiamy, na pewne ramy tej debaty, a później poprzez pewne sugestie… Bo pan sugeruje pani poseł, czy powiedziała tak, czy inaczej. Co to jest? Co to w ogóle jest za debata? Panie przewodniczący, to jest hucpa polityczna, a nie parlament.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo dziękuję. Chętnie odpowiem na pana pytanie. Rzeczywiście umówiliśmy się na turę pytań.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

I debatę.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

I debatę. Tura pytań zamieniła się i w debatę, i w pytania.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Ale to jest pana opinia.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

To nie jest tylko moja opinia, ale będą mogli państwo wyrazić swoją także w głosowaniu. Bez żadnych wątpliwości.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Ogranicza pan możliwość debaty, panie przewodniczący.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Planowałem uczestnictwo w debacie, zadałem jedno krótkie pytanie o dotyczące PAP, a mam jeszcze drugą przygotowaną wypowiedź i wątpliwość. Uwierzyłem panu przewodniczącemu, że będę miał szansę je przedstawić.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo panu posłowi dziękuję.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Proszę nie ograniczać debaty.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Demokracja polega na tym, że wnioski formalne każdy poseł może złożyć w każdym momencie zadawania pytań, w każdym momencie debaty, w każdym momencie posiedzenia komisji.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

To róbcie to na początku Komisji, to przynajmniej sprawa będzie jasna.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

To po co ta Komisja, panie przewodniczący, skoro tak się boicie dyskusji? Jak się boicie debaty, boicie się sformułowań dotyczących choćby kłamstw, które tu w tej debacie wprowadzacie. Czego się pan, panie przewodniczący, boi, nie dopuszczając głosu Piotra Glińskiego na temat tego, co się działo tak naprawdę w Zachęcie?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Niczego.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dlaczego boi się pan dopuścić do głosu pana posła Jacka Świata z jego głosami w debacie?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Był dopuszczony. Pani poseł…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Spieszycie się na jakąś kolacyjkę?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Nie.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

To można jednak dokończyć tę debatę bez ograniczania jej. Jest prawie godz. 19:00, pewnie się państwo spieszą, skoro taki jest pośpiech do głosowania.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pani poseł, przywołuję panią do porządku.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Proszę, panie przewodniczący, żebyśmy dokończyli debatę.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Jest wniosek formalny, przystępujemy do głosowania nad zakończeniem debaty. Proszę bardzo.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Pułkownik Sienkiewicz stchórzył i nie przyszedł na Komisję, pan, panie przewodniczący, boi się debaty i zamyka ją teraz pospiesznie. To jest przejaw tchórzostwa.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem wniosku pani Urszuli Augustyn? Proszę o naciśnięcie przycisku, podniesienie ręki. Dziękuję bardzo. Kto jest przeciw? Dziękuję bardzo. Kto się wstrzymał?

Większość zadecyduje. Proszę o podanie wyników.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Jak w Trzeciej Rzeszy.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Za 14 głosów, 10 głosów przeciw, 0 wstrzymujących się.

Przystępujemy do głosowania. Zrobię tak, że w pierwszej kolejności będziemy głosować nad wnioskiem za pozytywnym zaopiniowaniem tego wniosku. Tak traktuję wniosek pana posła Andrzeja Śliwki, przychodzącego tutaj z tym wnioskiem.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Taki wniosek sformułowany był już wcześniej.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec pana ministra Bartłomieja Sienkiewicza?

Czekamy na uruchomienie maszyny.

Poseł Wojciech Król (KO):

Bęben maszyny losującej jest pusty.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Jeszcze mamy chwilkę czasu, panie nam potwierdzą.

Kto jest za? Proszę o podniesienie ręki. Kto jest przeciw?

Poczekamy chwilkę. Proszę podejść i pomóc paniom.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Tam jeszcze jest jeden problem.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Na końcu, tak jak pan przewodniczący wskazuje.

Wszystkie osoby zagłosowały, dziękuję bardzo.

Zamykam głosowanie.

Proszę o podanie wyników. Za – 10 głosów, przeciw – 16 głosów.

Pomimo tego, że wniosek został zaopiniowany negatywnie, głosujemy wniosek negatywny, czyli mój wniosek o niewyrażenie wotum zaufania panu Bartłomiejowi Sienkiewiczowi, czyli odrzucenie wniosku o wotum nieufności wobec pana Bartłomieja Sienkiewicza.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

W obronie bezprawnych działań.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Nie. W obronie pana ministra.

Kto jest za odrzuceniem wniosku? Kto jest przeciw odrzuceniu tego wniosku? Dziękuję bardzo, zamykam głosowanie.

Za odrzuceniem wniosku o wotum nieufności wobec pana Bartłomieja Sienkiewicza – 15 osób.

Byłem posłem wnioskodawcą tego wniosku, więc jeżeli państwo wyrażą zgodę, nie będę słyszeć sprzeciwu, będę reprezentować Komisję w tej sprawie. Nie widzę sprzeciwu.

W takim razie poproszę posła Glińskiego o ustosunkowanie się do opinii wyrażonej przez panią poseł Gosek w sprawie, krótko mówiąc, Zachęty. Proszę bardzo.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ja muszę jednak zacząć od wyrażenia zdecydowanego protestu wobec tego, co tutaj się dzieje. Zamykanie ust w sytuacji, gdy pan przewodniczący powiedział na początku, że będą najpierw pytania, później debata, po czym uciekanie się do fortelu z wnioskiem formalnym i zamykanie debaty przed jej rozpoczęciem to jest novum, jeżeli chodzi o debatowanie w polskim Sejmie i funkcjonowanie wolności ekspresji, wolności słowa. My reprezentujemy miliony wyborców. W ten sposób te miliony wyborców, które

na nas głosowały, zostały przez pana przewodniczącego – bo to była pana decyzja – potraktowane w ten sposób, że zakneblowano ich wolny głos.

No jesteśmy właśnie w takim momencie zwijania i degradowania polskiej demokracji. Wniosek o wotum nieufności wobec podpułkownika Sienkiewicza jest wnioskiem motywowanym przede wszystkim tym, że jest to minister, który brutalnie łamie polskie prawo, łamie konstytucję, a przez to także degraduje polską demokrację i po prostu Polskę. I za to wszyscy państwo, którzy popieracie te działania, będziecie odpowiadali także niestety w sensie prawnym, ponieważ wspieracie łamanie prawa w Polsce.

I to jest cyniczne łamanie, łamanie trudne do wyobrażenia w kontekście siłowego zmieniania rzeczywistości, bo za tym brutalnym łamaniem prawa idą także działania przemocowe. Musiałem to powiedzieć, bo to jest rzecz podstawowa, jeśli chodzi o dzisiejsze spotkanie. To jest smutny moment dla polskiej demokracji, to jest smutny moment dla Polski, ale Polska się obroni. Nie z takimi środowiskami, nie z takimi skandalami Polska sobie radziła.

Trzeba także powiedzieć, skoro jestem przy głosie w wolnym polskim Sejmie, że nieprzypadkowo przecież odwołane są posiedzenia Sejmu jutro, pojutrze i w dniu następnym – ponieważ boicie się opinii polskiego społeczeństwa. Jest to skandal, że polski Sejm nie może normalnie pracować z uwagi na to, że prowadzicie tak brutalną politykę łamania demokracji.

A teraz wracając do kilku kwestii, do których chcę się odnieść, także do kwestii Zachęty, bo to są przekłamania, które trzeba spokojnie sprostować. Wracając jeszcze do pani poseł Augustyn – ja nie wiem, czy pani czytała ten wyrok Trybunału Konstytucyjnego, czy pani nie czytała i powtarza to tylko po panu Budce, po panu Bodnarze, także po bardzo wielu dziennikarzach, co z ubolewaniem muszę powiedzieć, ale przede wszystkim po waszych politykach, którzy kłamią, no bo oni jednak są prawnikami, chyba czytali wyrok na temat tego, że jakoby Radia Mediów Narodowych jest instytucją niekonstytucyjną. Nie ma takiego wyroku Trybunału Konstytucyjnego, wręcz przeciwnie. Na str. 26 uzasadnienia tego wyroku, który jak wszystkie wyroki Trybunału Konstytucyjnego jest związany granicami wniosku… A wniosek dotyczył ustawy z grudnia, dokładnie z 30 grudnia 2015 r. Natomiast wyrok był z 13 grudnia – nota bene – 2016 r. dotyczący ustawy z 30 grudnia 2015 r. I taki wyrok zawsze jest związany granicami tego wniosku. A ustawa o Radzie Mediów Narodowych to jest czerwiec 2016 r., więc nie mógł ten wyrok jej dotyczyć. I tak jest napisane na str. 26. Pani poseł, niech pani sobie przeczyta: „Trybunał nie wypowiadał się zatem w kwestii przyznania określonych kompetencji nowo powołanemu organowi, jakim jest Rada Mediów Narodowych”. To jest expressis verbis napisane w tym wyroku. Ten wyrok nie dotyczy Rady Mediów Narodowych.

I w związku z tym także składam wniosek do pana przewodniczącego o interwencję dotyczącą zapisu ustawy o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, która jest na stronach Sejmu. Poprzez przypisy jest tam wprowadzona adnotacja, że kilka artykułów jest niekonstytucyjnych. No nie mogą być niekonstytucyjne, ponieważ dotyczą Rady Mediów Narodowych, a wyrok, o którym mówimy, nie dotyczył stanu prawnego, kiedy istniała Rada Mediów Narodowych. I to jest oczywiste, cała reszta to jest kłamstwo i propaganda, które służą niestety także do brutalnego łamania polskiej demokracji, z którym mamy do czynienia teraz. Bo państwo uzasadniacie te działania niekompetentnymi sformułowaniami niemającymi nic wspólnego z prawdą albo po prostu kłamstwami. Ja nie wiem, czy pani jest świadoma, czy nie jest świadoma tego, co na ten temat mówi, ale mówi pani nieprawdę. Rada Mediów Narodowych wciąż korzysta z domniemania konstytucyjności, bo taki jest stan prawny. Nikt nie stwierdził nigdy formalnie w Polsce, w polskim porządku prawnym, że jest to ciało niekonstytucyjne – i takie są fakty.

Dlatego gdybyście przeprowadzili ustawę, która zmienia, która wprowadza Krajową Radę Radiofonii i Telewizji do tego procesu, byłoby wszystko lege artis i nie mielibyśmy tutaj argumentów przeciwko. Mało tego, kilka lat temu jako minister kultury i dziedzictwa narodowego, korespondując z panem Bodnarem, wtedy rzecznikiem praw obywatelskich, dopuszczałem taką możliwość, że możemy ten ład prawny uzupełnić o rolę Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ponieważ w konstytucji jest wymieniana, chociaż bardzo skromnie, przeczytajcie sobie państwo.

W konstytucji nie ma określenia, że KRRiT ma wyznaczać zarządy czy ma wyznaczać rady, jest faktycznie jedyną instytucją dotyczącą mediów, która jest opisana w konstytucji, ale szalenie ogólnie. I wnioskowanie z tego, że na pewno KRRiT takie kompetencje powinna mieć, jest też dyskusyjne, ale możliwe do rozważenia. Natomiast brutalne łamanie prawa i kłamanie na temat tego, że Rada Mediów Narodowych jest niekonstytucyjna, jest nieprawdą.

Poseł Anna Wojciechowska (KO):

Proszę ciszej.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Tak pani poseł, emocje są silne, ponieważ łamiecie polską demokrację. Niszczycie bezprawnie Polskę.

Poseł Anna Wojciechowska (KO):

Ale ja się domagam ciszej.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Przepraszam, faktycznie będę mówił ciszej, bo pani poseł powiedziała, że się boi mojej ekspresji.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dobrze, że się boi.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Będę mówił spokojniej, żeby pani nie urazić, chociaż sprawa jest poważna, ponieważ łamiecie prawa i łamiecie życie milionom Polaków. Wyłączenie ulubionej telewizji dla milionów ludzi, nawet jeśli to jest mniejszość, to jest rzecz, której oni nie potrafią zrozumieć. I oni tu przyjadą pojutrze. Przyjadą i wyrażą swoją opinię na ten temat w sposób demokratyczny i pokojowy. Ponieważ niszczycie w ten sposób Polskę, powtarzając gest Jaruzelskiego, wyłączając media. I z przykrością muszę stwierdzić, że te osoby, które starałem się szanować, rozumieć ich inny punkt widzenia także na sprawy polityczne, uczestniczą w tym zamachu na polską demokrację. I na Polskę w ogóle, bo to więcej niż zamach na demokrację.

Co do archiwów, panie ministrze, to ja jednak zabiorę głos. No niestety, nie robiliście dostatecznie dużo inwestycji w archiwa. Archiwa były kompletnie zaniedbane, w walącym się Malborku, na Wawelu. Wawel służył do przechowywania archiwów. Tego nie robiono, ponieważ budżet, jak pan sam mówił, za pana czasów był skromny. Archiwa wymagały miliardowych inwestycji i myśmy uruchomili takie plany, m.in. ten projekt, o którym mówiłem, przez trzy lata był przygotowywany przez finansistów, żeby przełamać tę niemożność. Niezależnie od tego robimy wielki projekt – mam nadzieję, że ministerstwo będzie to kontynuowało – termomodernizacji archiwów. Zbudowaliśmy także kilka nowych, wspaniałych, nowoczesnych archiwów. Więc spójrzmy prawdzie w oczy – takie są fakty. Archiwa były systemowo niedofinansowane, bo niektórym politykom wydawało się może, że archiwa to nic ważnego.

Wydaje mi się, że akurat razem powinniśmy mówić o tym, że naszym wspólnym interesem jest przełamanie tej niemocy politycznej wobec kultury. I zwiększenie budżetu kultury – jednak znaczne, nawet procentowo większe zwiększenie niż poprzednio – to jest sukces Polski, ja bym tak powiedział. Ale wciąż są jeszcze olbrzymie potrzeby i takie nieodpowiedzialne działania jak rezygnacja z tego zupełnie apolitycznego programu dotyczącego partnerstwa publiczno-prywatnego w obszarze archiwów, gdzie właśnie modułowe budowanie jest możliwe i powoduje, że można to w tym trybie zrobić, oszczędzając – przynajmniej w najbliższych czasach – pieniądze budżetowe… To można byłoby zrealizować.

I wreszcie Zachęta. Pani poseł, to, co pani powiedziała, to są pani poglądy, opinie. Tak, skrajnie nietolerancyjne, skrajnie dogmatyczne, już nie będę mówił o mentalności, bo to historycznie można łatwo powiedzieć, widzę wyraźnie taki pogląd, że jest jedna racja w tym środowisku artystycznym i ta jedna racja ma być realizowana niezależnie od prawa. Taka jest pani opinia.

Faktycznie zmieniliśmy dyrektora Zachęty w momencie, gdy podczas mojego ministrowania drugi raz wygasła kadencja Hanny Wróblewskiej. Za pierwszym razem ją przedłużyłem, współpracowaliśmy i to była trudna współpraca, ale powiedziałbym – sensowna, normalna, jak w demokracji. Są różne poglądy, próbowaliśmy wymieniać opinie, rozmawialiśmy, debatowaliśmy nad przyszłością bardzo ważnej galerii. Pani Hanna Wróblewska z mojej sugestii, przyznaję, zaczęła organizować doroczne przeglądy polskiej sztuki, ale robiła to.

Natomiast za drugim razem zdecydowałem się na inne otwarcie, żeby inna część środowiska artystycznego mogła mieć wpływ właśnie na główną galerię, na Zachętę – Narodową Galerię Sztuki. I to, proszę pani, stało u podstaw tej zmiany, przeprowadzonej zgodnie z prawem w przeciwieństwie do tego, co się stało teraz. Wygasła któraś tam, kolejna kadencja pani Hanny Wróblewskiej i zdecydowaliśmy się na inne rozwiązanie zgodnie z prawem, opierając się także na opinii środowiska. Osoba, która została dyrektorem, pan doktor Janusz Janowski, była dwie kadencje szefem Związku Polskich Artystów Plastyków. Więc miała poparcie przynajmniej części środowiska, skoro wybierano ją na prezesa głównego związku artystów polskich. Janusz Janowski niczego w tej Zachęcie nie niszczył, kontynuował program Wróblewskiej poza jednym programem norweskim, na który nie było pieniędzy w budżecie, a jeszcze nowy budżet nie był przyjęty. I faktycznie nie można go było zrealizować z przyczyn obiektywnych.

I obecne kierownictwo ministerstwa wie o tym, ponieważ pani Wróblewska jest w tej chwili dyrektorem Departamentu Narodowych Instytucji Kultury. Więc doskonale zdaje sobie sprawę, a tego użyto w argumentacji odwołującej Janowskiego. Nie ma żadnych podstaw, żeby odwoływać dyrektora, który miał kontrakt do końca 2025 r. i realizował swój program. Jeszcze tydzień przedtem był oceniany pozytywnie przez poprzednie kierownictwo ministerstwa, a po tygodniu nowy dyrektor zrobił tak. Wyrzucił człowieka bez podstaw do tego, żeby pozbawiać go możliwości kontynuowania swojej pracy.

A co do oceny tych dwóch wystaw – pani wybaczy, świetne wystawy. Byłem dzisiaj, bo dopiero teraz znalazłem czas z uwagi na to, co się dzieje w Polsce w tej chwili – nie wiem, czy państwo wiecie, ale jest zamach na polską demokrację, próbuje się ludzi, którzy walczyli z korupcją, wsadzić do więzienia jako pierwszych więźniów politycznych. Skandal niebywały.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Fakty. To są fakty, panie pośle.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Są to fakty, proszę pani, ponieważ są to osoby…

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Szkoda, że sąd ma inne zdanie.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Sąd akurat nie miał prawa podjąć tego procesu, ponieważ osoby były, jak pani wie, uniewinnione przez prezydenta niczym nieograniczonym prawem łaski. To jest zupełnie oczywista sytuacja prawna. W polskiej doktrynie prawa jest to opisane podręcznikowo. Wszyscy o tym wiedzą, natomiast wy politycznie próbujecie zastosować…

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Profesor Waltoś się już wycofał.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

A profesor Hołownia cały czas uważa…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Nie takie osoby się wycofują pod wpływem terroru psychicznego i politycznego, który narzucacie.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo przepraszam, ale prosiłbym dać możliwość…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Wracam do Zachęty. No z ubolewaniem słyszę to, że pani na podstawie opinii nawet może i większości środowiska artystycznego wyciąga takie wnioski, że można łamać prawo i odwoływać człowieka, który realizuje swoją misję zgodnie ze swoim przekonaniem i zgodnie z formalnymi podstawami funkcjonowania. Moim zdaniem zresztą świetna wystawa Kulisiewicza, parę innych wystaw i otwarcie na takie środowiska, które faktycznie przez całe lata nie miały dostępu do Zachęty. Mało tego, nie wiem, czy pani wie, że to w większości są środowiska akademickie. To są ci ludzie, którzy uczą innych na akademiach sztuk pięknych.

Pani mówiła o proteście. Tak, dziesięć osób, prominentnych, bardzo znanych malarzy, artystów – była też pani Bogacka, więc i artystek – podpisało protest. Ale nie miał on znaczenia formalnego, ponieważ oni swoje prace do tej Zachęty sprzedali, a tak jest na całym świecie, że to właściciel ma prawo decydować, co pokazuje. Natomiast nie wiem, czy pani wie, że 55 innych osób w tej sytuacji linczu medialnego, monopolu medialnego, jaki wy już w tej chwili macie pełny… Mamy tu, na sali, tylko dwie kamery, mimo że mówimy o rzeczy dość poważnej – jak niszczenie polskiej demokracji i wywracanie systemu ustrojowego w Polsce. Na ogół przy tego rodzaju wnioskach byli tu reprezentanci…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Ale cztery, o ile się orientuję, są na komisji śledczej.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Wie pan, kamer w Polsce jest pewnie kilka tysięcy albo kilkanaście tysięcy. Myślę, że znalazłyby się, gdyby media w Polsce były spluralizowane. To, co zrobiliście, to widać w tej chwili na tej sali. Media nie są w Polsce spluralizowane, media nie działają w Polsce na rzecz ochrony demokracji. I demokracja przez to upada.

I wracając ad rem, do tej sytuacji. Tak, 55 osób spośród tych 130 artystów napisało odrębny list. Tam 139 artystów przedstawia swoje prace, to jest naprawdę bardzo ciekawy przegląd polskiego malarstwa. Spróbujcie odstawić politykę na bok i jutro, ponieważ nie ma posiedzenia Sejmu, może znajdziecie czas, bo warto pójść i zobaczyć to malarstwo.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Do piątku…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Nie wiem, mam nadzieję, że nie zamkną i nie rozpędzą tej wystawy, bo zrobiono jedną rzecz, proszę pani. Bo pani mówi o załodze, o opinii, o programie itd. Wie pani, co zrobiono? Nowa pełniąca obowiązki dyrektor czy osoba kierująca galerią wstrzymała działania komunikacyjne i promocyjne wystawy „Pejzaż malarstwa polskiego". Utrzymała te działania w obszarze Jerzego Nowosielskiego – tego jeszcze nie robicie, ale myślę, że to jest następny krok, bo jeżeli będziecie nad wszystkim panowali, to będziecie sobie później dowolnie niszczyli, co będziecie chcieli, bo nikt nie będzie protestował, wszyscy będą sterroryzowani i takie będą w Polsce porządki. My na to oczywiście nie będziemy pozwalać, ale będziemy mogli robić to, co robimy w tej chwili, czyli po prostu protestować. I nigdy nie pozwolimy na to, żebyście tak niszczyli Polskę. Bo jedna opcja czy jeden pogląd, nawet jeżeli on ma większość, nie ma prawa panować nad całością, łamiąc prawo.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Osiem lat temu….

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Proszę przedstawić mi jeden przykład prawa, które ja złamałem. Pani mówi o odwoływaniu osiem lat temu dyrektorów. Osiem lat temu żaden dyrektor kultury nie został przeze mnie odwołany.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Siedem i pół.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Siedem i pół też nie. Możemy sobie to dalej liczyć, bo pani poseł Augustyn mówi nieprawdę. Powtarza publicznie kłamstwa.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Ale chcę ją wesprzeć w jednym elemencie, żeby nie było wątpliwości. Otóż kilku dyrektorów odwołanych w ciągu ostatnich ośmiu lat wygrało procesy w sądach.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Ilu?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Ale wystarczy jeden, żeby powiedzieć, że pan kłamie.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Dlaczego pan mówi, że kłamię? Mówię, że osiem lat temu…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pan powiedział, że nikt nie został odwołany niezgodnie z prawem.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Spokojnie. Powiedziałem wyraźnie, że nie osiem lat temu, tak jak powiedziała pani… Bo to jest różnica odwoływać kogoś po tygodniu pracy, a odwoływać kogoś po wielu miesiącach czy kilku latach współpracy.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję za sprostowanie.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

To jest pewna różnica.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Tak, jest różnica. Dziękuję bardzo.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

No to teraz przejdźmy do faktów. Przez osiem lat dwie osoby, które zostały zwolnione za moich czasów, wygrały procesy. Moim zdaniem w obu przypadkach niewłaściwie, ale trudno. Ten proces został przegrany głównie dlatego, że ja nie miałem czasu się zaangażować. Tylko dwie osoby, z czego jedna w Sądzie Najwyższym, bo sądy dwóch instancji przyznały rację ministerstwu.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, ale to mi wystarczy.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Nikt inny nie wygrał tych procesów. Takie są fakty. Nie przypominam sobie, żeby ktokolwiek, kto miał podstawy, nie przyszedł. Takie są fakty. Ja wiem, że państwo wierzycie w tę swoją urojoną rzeczywistość, którą wasze media skroiły, natomiast takie są dokładnie fakty. Przez osiem lat dwa przegrane procesy dotyczące zwolnień.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, jest jeszcze jedna osoba, która chciałaby zabrać głos w debacie, i to pana sąsiad. Więc gdyby można było dać mu szansę…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Tak, ja bardzo szanuję pana posła i za chwilę oddam mu głos.

Póki co jeszcze raz apeluję – to, że nawet większość środowiska wyraża pewną opinię, to nie znaczy, że rzeczywistość taka ma być. Bo pani ma pretensję, że była zmiana po sześciu latach współpracy z panią Wróblewską, kiedy skończyła się jej druga kadencja. No to jest różnica względem odwoływania kogoś siłowo po tygodniu, wbrew prawu.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Zrozumiałem wypowiedź pani poseł nieco inaczej, ale to są już niuanse i – choć kluczowe – subtelności. Dzisiaj mieliśmy debatę na temat mediów. Zgodnie z moją obietnicą odnośnie do osób, które zgłosiły zamiar wzięcia udziału i zabrania głosu, to jest jeszcze jedna osoba, która to zasygnalizowała, i jest to pan poseł Jacek Świat. Proszę bardzo i zakończę posiedzenie Komisji.

Poseł Jacek Świat (PiS):

No cóż, temperatura wysoka, więc skupię się na jednym wątku, choć ubawiła mnie tu logika przedstawiona przez panią poseł Augustyn, że jeżeli na przykład słaba jest słuchalność jakiegoś programu, to można tam napuścić silnych chłopców i wbrew prawu, na siłę ten program odebrać. Albo nie podoba się jakaś wystawa kilkunastu czy kilkudziesięciu artystom lobbystom, no to sru, wysyłamy Policję, wyrzucamy dyrektora. Nie no, fajnie. Ja wiem, że taka logika dzisiaj obowiązuje.

Chcę się skupić na jednej niezwykle ważnej rzeczy. Ja tę tezę powtarzałem wielokrotnie przez te dwanaście lat, odkąd jestem w Komisji Kultury i Środków Przekazu. I nigdy strona, która dzisiaj rządzi, nie próbowała odpowiedzieć. Nikt nigdy nie próbował się do tego odnieść, a chodzi o rzecz zupełnie elementarną. O to, że rynek medialny to jest całość i tylko tak go należy rozpatrywać.

No szkoda, że pan poseł Adamowicz wychodzi, bo mam słówko również do niego. Bo to nie jest tak, jak pan poseł czy pan przewodniczący twierdzili w debacie nad tą słynną neouchwałą, że wymagania trzeba stawiać mediom publicznym, a reszta niech robi, co się im żywnie podoba. Otóż tak nie jest. Oczywiście, że media prywatne mogą robić, co im się żywnie podoba, ale państwo ma psi obowiązek dbać o pluralizm medialny. Bo to nie jest fanaberia, tylko to jest fundament demokracji, bo każdy obywatel ma prawo do uzyskania pełnej informacji o tym, co się dzieje w kraju i za granicą. Ma prawo uczestniczenia w debacie publicznej niezależnie od swoich poglądów i preferencji ideowych. Ma prawo do wysłuchania przeróżnych opinii. Przerabialiśmy już w Polsce to, że 95% mediów śpiewa zgodnym chórem. Przerabialiśmy standardy białoruskie. Podejrzewam, że dwadzieścia lat temu pluralizm medialny w Polsce był gorszy niż w Rosji. I dzisiaj widzę, że za wszelka cenę chcecie do tego wrócić.

Państwo ma narzędzia, żeby zadbać o pluralizm. Pierwszym jest ustawodawstwo, które powinno sprzyjać różnorodności i wolności słowa. Jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, która choćby przez procesy koncesyjne może na ten pluralizm wpływać. No ale takim narzędziem są również media publiczne, które powinny stanowić czynnik równowagi. I tak było. Przy całej krytyce tych mediów przez ostatnie osiem lat było tak, że stanowiły pewien czynnik równowagi, bo mieliśmy trzy wielkie, ogólnopolskie sieci telewizyjne, z czego dwie były z jednej strony, a media publiczne stanowiły równowagę. To samo z trzema wielkimi ogólnopolskimi sieciami radiofonicznymi, już nie mówię o innej prasie czy portalach internetowych, które jednak w zdecydowanej większości są po jednej stronie sporu politycznego i ideowego. I właśnie media publiczne stanowiły ten czynnik równowagi.

Teraz to, co się dzieje, co wyprawia pan minister Sienkiewicz wsparty przez całą koalicję 13 grudnia, to jest mordowanie wolności słowa, to jest mordowanie pluralizmu, a tym samym zabijanie demokracji. I za to, że pan minister gra w tym pierwsze skrzypce i został wynajęty wyłącznie do tego celu, powinien ponieść odpowiedzialność – najpierw polityczną, a później być może i inną.

I bardzo się dziwię, że w tym procesie mordowania demokracji biorą udział ludzie, którzy mają tak piękną kartę opozycyjną czy kartę w budowie wolnej Polski, tu się kłaniam dwóm panom posłom już wcześniej wymienionym.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, bardzo dziękuję.

Jak państwo wiedzą, podjęliśmy decyzję dotyczącą wniosku. Nasza decyzja jest negatywna. Chcę się tylko króciutko odnieść do kilku kwestii, które były w jakimś sensie dedykowane mojej osobie.

Po pierwsze, zaprotestuję, bo cytat zaprezentowany przez pana posła nie był prawdziwy. Nie powiedziałem, że likwidacja została podjęta ze względu na złą sytuację mediów publicznych. Odsyłam do protokołu, będzie łatwiej.

Druga rzecz, na którą muszę odpowiedzieć. Nie podzielamy, jak państwo widzą, opinii, że mieliśmy przez osiem lat fenomenalne media i fenomenalną politykę informacyjną. Wręcz odwrotnie.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Ktoś tak powiedział?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

To wynikało z opinii, które były przedstawiane. Chcę podkreślić, że to, co się działo w mediach, można – nie w formie opinii, ale w formie diagnozy sytuacji – nazwać swoistą patologią. Było to dezinformowanie społeczeństwa, dzielenie społeczeństwa, posługiwanie się językiem nienawiści.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

To jest pana opinia, a nie żadna diagnoza.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

To jest oczywiście opinia, tak samo jak państwo miałem prawo tę opinię przedstawić. Z tego też powodu tak został przegłosowany ten wniosek.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Ruski propagandysta w telewizji teraz panu nie przeszkadza. Mi przeszkadza, że pan Panasiuk jest podawany jako źródło. Gratulacje.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję państwu, panu wnioskodawcy także.

Zamykam posiedzenie komisji. Dziękuję bardzo.